Nr. 203. Kraków, Piątek 23 Kwietnia 1915. **Rok XXXIV.**

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, **numer popołudniowy** codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 22 kwietnia w południe:

W Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej odosobnione walki działowe.

Na froncie karpackim został nowy atak na nasze pozycye na i po obu stronach przełęczy użockiej krwawo odparty. Przy gwałtownych atakach, które po części w bardzo skutecznym ogniu naszej artyleryi się złamały, po części zaś przez kontratak piechoty zostały odparte, nieprzyjaciel poniósł ponownie bardzo ciężkie straty. Przed samemi pozycyami atakowanego kilkakrotnie przez nieprzyjaciela wzgórza leży przeszło 400 trupów rosyjskich.

Pułk piechoty Nr. 12, pułki piechoty honwedów z Brasso i Marosz Wasarhely Nr. 24 i 22 oraz cała artylerya, która w walkach brała udział, szczególnie się odznaczyły. 1.200 Rosyan zabrano do niewoli.

Na innych odcinkach frontu karpackiego, dalej w Galicyi południowo wschodniej i na Bukowinie tylko miejscami walka działowa i utarczki.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 23 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera 22 kwietnia 1915:

Zachodni teren wojny.

Na południe od kanału La Bassée i na północny zachód od Arras dokonaliśmy skutecznych wysadzeń minami.

W Argonach i na terenie między Mozą a Mozelą odbyły się zacięte walki działowe. Francuzi dziś w nocy zaatakowali zachodnią część Lasu Kapłańskiego, zostali jednakże wśród ciężkich strat odparci.

Na stoku północnym Hartmannsweilerkopf zniszczyliśmy wczoraj nieprzyjacielski punkt oparcia, a wieczór odparliśmy atak nieprzyjacielski.

Wschodni teren wojny.

Na wschodnim terenie wojny położenie niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Zdobycie pasma Zwininu.

Przed kilku dniami podnieśliśmy w telegramach niezwykły sukces t. zw. armii południowej niemieckiej w Karpatach, polegający na zdobyciu pasma Zwininu, położonego na północny zachód od wspominanej wielokrotnie w sprawozdaniach w ciągu lutego — Tucholki. Pasmo to posiada niezwykłą wagę pod względem strategicznym, gdyż stanowi ono **klucz do Skolego.**

Pasmo to biegnie z północnego zachodu w kierunku południowo-wschodnim, równolegle do pasemka Dołżki (jako Doużke notowanego na mapie generalnej 1:750.000 Lechnera) oraz Roztycznego. Od pierwszego pasemka oddzielone jest potokiem Kijowiec, lewym dopływem Orawy i potokiem Dołżanką, która następnie łączy się z potokiem Zawadką (notowanym na wspomnianej mapie) i uchodzi do Stryja z prawego brzegu. Od pasemka Roztycznego zaś oddzielone jest potokiem Zawadką. Z południowego wschodu od pasemka Koziego (patrz wieś Koziowa!) oddziela je potok Orawczyk, lewy dopływ Orawy (również notowany na mapie). Północne stoki Zwininu zbiegają do potoku Zawadki, południowe do rzeki Orawy. Długość pasma w linii powietrznej wynosi 15 klm., szerokość prawie na całej długości równa, wynosi około 4 klm. Grzbiet pokryty jest (w lecie) paszystemi polanami. Lewe stoki pasma są dobrze rozwinięte i okryte wielkiemi lasami.

Góry to wysokie, przedstawiające trudności niezwykłe do wzięcia. Najwyższy szczyt, Zwinin, sięga 1109 m., mniejszy od niego nad Orawą 992 m. Pomiędzy niemi wznosi się Chochonówka (1028 m.) nad Zawadką. Na północ kończy się pasmo Wysokim Wierchem (818 m.). — Gdy się z przyległych dolin górskich patrzy ku grzbietowi, ujrzeć można tylko poszczególne szczyty i grzbiety, zasłaniające grzbiet główny. Pomiędzy szczytami stoków a głównym grzbietem ścielą się w dole łąki z bujnemi polanami. Takiemi grzbietami z polaną są z południowego zachodu Pohar i Ropianka (940 m.), z północnego wschodu Młatka (946 m.) Kiczera (994 m.) Osowina, Roztoki.

Można sobie wyobrazić, jakie są tutaj warunki komunikacyi i marszu. W czasach normalnych, pokojowych, prowadzi wzdłuż całego grzbietu granicami wsi: Orawy, Poharu, Krywego, Dołżek oraz Orawczyką, Suchego Potoku, i Rosochacza ścieżka, wydeptana od wieków przez pasterzy. Innej drogi niema. A jednak trzeba było przedzierać się przez te góry, celem wykonania ruchów okalających. Korespondent »Berliner Tageblattu« Aage Madelung, który na terenie karpackim spędził siedm miesięcy, tłumaczy, że utrzymanie się w górach takich, jak Karpaty, wymaga bez porównania mniej sił, niż na równinach, potrzeba jednak obsadzić kordonem każdą drogę, ścieżynę nawet, czy to w dolinie, czy na górach, by okalanie zostało uniemożliwione i by atak nieprzyjacielski musiał być sprowadzony do ruchów frontowych. Zdobyć jednak góry atakiem frontowym, znaczy to niemal dokonać rzeczy nadludzkiej, przyczem gdy się zdobędzie jedną górę, naraża się jeszcze na niebezpieczeństwo oflankowania z gór sąsiednich, pozostałych w nieprzyjacielskiem ręku. Posuwanie się naprzód w takich warunkach i to w porze zimowej, musi wymagać nadzwyczajnych wysiłków. A jednak Zwinin dnia 9 kwietnia przez t. zw. południową armię niemiecką został zdobyty!

Celem tej operacyi było oczywiście zapewnienie sobie posiadania Skolego. Miasteczko to, uroczo położone w górach, dlatego jest ważne, że stanowi koniec łuku linii kolejowej: **Munkacz-Wołowiec-Skole,** biegnącej wzdłuż doliny Oporu. W Skolem przecina się ta linia z gościńcem **Stryj-Munkacz,** wiodącym poprzez przełęcze Wereczke i Łysa, wzdłuż doliny Orawy. Tylko ten gościniec służyć mógł dotąd Niemcom jako linia etapowa, którą dowozili końmi poprzez wyniosłości przełęczy całe swoje zapotrzebowanie amunicyi i prowiantu. Ciężkie to było zadanie, gdy wyniosłości przełęczy pokryte były śniegiem i lodem. Teraz w błocie, sięgającem aż po osie wozów, którem gościniec rozjeżdżony tysiącami wozów i armat w ciągu wojny się pokrył, jest to praca Herkulesowa. Linia kolejowa zatem musi być zdobyta.

Począwszy od 7 lutego. Rosyanie, okopani na górach, stawiali tu opór zacięty. Lecz artylerya nasza działała z nadzwyczajną dokładnością i rozbijała rosyjskie okopy. Ustawicznie piechota wojsk sprzymierzonych wykonywała ataki, celem utrzymywania nieprzyjaciela w czujności, by nie mógł sam myśleć o generalnym szturmie. Nieprzyjaciel ustawicznie był zajęty. Pracował nawet pod ziemią, gdzie **podkopał się dwiema sztolniami pod nasze rowy strzeleckie i wysadził je całkowicie z załogą w powietrze.** Mimo to napór ze strony sprzymierzonych nie zelżał. Powtarzały się wypadki, że wpadali w rowy rosyjskie, musieli się wracać, wgryzali się w nie z powrotem, aż wreszcie obie linie w poprzek kop górskich usadawiały się naprzeciw siebie. Raz nawet, jak donosi korespondent »Berliner Tageblattu«, znaleźli się Rosyanie na kwadrans w rowach sprzymierzonych, lecz i ten kwadransik wyzyskali odpowiednio, sprowadzając pół tuzina pak z dynamitem i zakładając przewód ku swoim liniom. — Szczęściem nasz oficer pionierów zawczasu zobaczył pułapkę i przeciął przewód.

Artylerya rosyjska nie mogła na Zwininie pracować skutecznie, a także ze strony sprzymierzonych strzelać trzeba było nader ostrożnie, gdyż własne rowy były tak blisko nieprzyjacielskich, że nie wolno było chybiać na **trzydzieści metrów.** Dnia 9 kwietnia o godzinie 8 rano z okrzykiem hurra! wyskoczyli sprzymierzeni z rowów i jak oszołomieni biegli do ostatniego szturmu na Zwinin. Zarzucono rosyjskie rowy strzeleckie całym gradem ręcznych granatów. Reszty dopełniono bagnetem. — Z dwu pułków strzelców fińskich, liczących razem około czterech tysięcy ludzi, wzięto 1500 do niewoli, **reszta legła trupem na Zwininie.** Świadczy to o walce tak krwawej, zawziętej i upartej, że — wedle wyrażenia Madelunga — **ani ci, którzy brali w niej udział i przeżyli ją, ani ci, którym opowiadali o niej uczestnicy, nie mogą jej sobie wyobrazić w całej okropności.**

Wojska niemieckie ruszyły natychmiast poza Zwinin. Dowódcy niemieckiej armii południowej otrzymali wysokie odznaczenia, a **każdy z uczestników szturmu na Zwinin ozdobiony został żelaznym krzyżem.**

Ks. Liechtenstein o wojnie i o znaczeniu Galicyi.

Wiedeń, 20 kwietnia.

Na chrześcijańsko-społecznem zebraniu, które odbyło się 19 b. m., w dzielnicy Mariahilf, dolno-austryacki marszałek krajowy i oficyalny wódz stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, ks. Alojzy Lichtenstein, wygłosił dłuższy odczyt na temat: »Wojna światowa i jej przyczyny«, przyczem obszernie omówił znaczenie Galicyi dla monarchii austryacko-węgierskiej.

Przy omawianiu kwestyi wojny należy — zdaniem ks. Liechtensteina — zastanowić się przedewszystkiem nad bezpośredniemi następstwami wojny i nad jej szczególnemi cechami. Bezpośredniem następstwem wojny będzie — co już teraz można zaobserwować — upadek »prestige'u« Europy w nieeuropejskich częściach świata, przedewszystkiem w Afryce i Azyi. Pierwszym powodem zmniejszenia się powagi Europy była wojna Rosyi z Japonią. Już wówczas okazała się przewaga azyatyckiego mocarstwa nad Rosyą głównie dlatego, że Japonia przyswoiła sobie europejską strategię, broń i uzbrojenie. Do tego przyłącza się fakt po prostu śmieszny i pożałowania godny: Francuzi, Anglicy i Rosyanie żebrzą w Japonii o pomoc. **To poniżenie jest bezprzykładne w dziejach świata.** Podkreślić należy także fakt, że Francuzi i Anglicy sprowadzali na plac boju, jako wojowników, dzikie narody, nawet ludożerców, co **musiało w Azyi i Afryce wywołać przykre i dziwne wrażenie.** Wreszcie Anglia wskutek swych kolonialnych posiadłości jest mocarstwem mahometańskiem, a ta sama Anglia wypowiada wojnę naczelnej głowie mahometan, kalifowi, i prowadzi przeciw niemu zastępy mahometańskich żołnierzy. Następstwem tego była rewolta wśród Islamitów i dalsza utrata »prestige'u« Francyi, a przedewszystkiem Anglii w koloniach.

Co się tyczy uderzających cech wojny światowej — to podkreślić należy **cofnięcie się kultury** u tych narodów, które zawsze chlubiły się, że są przodownikami cywilizacyi. »Grande nation« i Anglicy zapowiedzieli od razu z początkiem wojny, że podejmą system, jakiego nie praktykowały nigdy nawet najdziksze narody, system wygłodzenia Niemiec oraz Austryi i Węgier. Ten system jest dowodem moralnego i duchowego zaniku. Wygłodzenie państw walczących przeciw Anglii nie udało się, Niemcy zaś odpowiedziały na próby tego systemu represaliami, które Anglii dały się mocno we znaki.

Jeśli się rozważa kwestyę właściwych przyczyn wojny, należy liczyć się z faktem, że Francya przez długie lata była mocarstwem, nadającem ton Europie. Utrata Alzacyi i Lotaryngii była dla niej ciosem — sukces idei rewanżu przywróciłby Francyi jej dawne stanowisko. Udział Anglii w wojnie ma źródło w gospodarczej zawiści i zazdrości. Niemiecka gospodarcza ekspanzya była od roku 1870-71 bardzo silna i groziła hegemonii Anglii, sięgając w najdalsze strony świata. Mimo faktu, że zgniecenie obcego handlu i przemysłu przy stanie dzisiejszej cywilizacyi nie jest możliwe — Anglia i Francya podjęły walkę piracką, aby zniszczyć handel niemiecki. Dziwnym trafem pokazało się jednak, że ani flota angielska, ani niemiecka nie wywarły większego wpływu na losy wojny. Dreadnougthy, które kosztowały miliony, uwięzione są w portach, jak złote rybki w szklanym basenie. Właściwymi i skutecznymi wojownikami na morzu są łodzie podwodne.

Rzeczywisty powód do wojny ma Rosya. — Nie może ona zdobyć Konstantynopola ani opanować całego Bałkanu, gdyż Austrya stoi jej w drodze. Gdy Japonia zamknęła ekspanzyę Rosyi na wschód — tęsknoty Rosyi skierowały się znowu w stronę morza. Rosya nie mogłaby podjąć wojny, gdyby nie fakt, że od 40 lat przetworzyła się w państwo narodowościowe, gdyby nie fakt, że pod flagą panslawizmu uprawiała intensywnie a skutecznie rusyfikacyę. Rosya coraz to bardziej i silniej prześladowała Polaków, Finlandczyków, Rusinów i Niemców rosyjskich. Rosyjska inteligencya — pansławiści — propagowali hegemonię żywiołu wielko-rosyjskiego. Innym narodom słowiańskim przyrzekano wszystko, ale tylko na wypadek, jeśli się zrzekną swych narodowych dążeń i praw.

Ks. Liechtenstein w dalszym ciągu swej mowy zastanawiał się nad kwestyą stosunku oficyalnej Rosyi do Rusinów i oświadczył, że nie udało się rosyjskich Rusinów zrusyfikować. — Rosya musiała skonstatować, że Rusinom w Austryi dzieje się bardzo dobrze, że mają oni tam szkoły ludowe i gimnazya i katedry na uniwersytetach, że dalej rosyjscy Rusini grawitują w kierunku Austryi. Dlatego Rosya, w interesie utrzymania swych południowych prowincyj, w których poczęła wrzeć ukraińska propaganda, postanowiła zdobyć Galicyę i włączyć ją w granice Rosyi. Nie na Serbię ma Rosya apetyt, ale na Galicyę wschodnią. Z tego wynika, że musimy odzyskać dla Austryi Galicyę wschodnią, gdyż potrzebujemy jej, jako wału ochronnego. **Jeśli stracimy Galicyę wschodnią — straciliśmy niemal wszystko!** Bo Rosya nie zadowoli się tylko tym obszarem monarchii, ale agitacyę swoją rozszerzy na Czechy, Morawy i t. d.

Ks. Liechtenstein omówił obszernie agitacyę rusofilską, którą przy pomocy szpiegów, agentów, przy pomocy milionów rubli, zalano Galicyę wschodnią. Rublami i przyrzeczeniami przekupywano Rusinów i pozyskiwano ich dla Rosyi. Słowami: winniśmy się uczyć od naszych nieprzyjaciół, a **pokoju nie możemy zawrzeć przed odzyskaniem całej Galicyi!** — zakończył ks. Liechtenstein swe wywody.

Zajmujący wykład ks. Liechtensteina miał jednak charakterystyczną cechę. Dolno-austryacki marszałek krajowy nie wspomniał ani słowem o Polsce, o znaczeniu kwestyi polskiej w stosunku do Rosyi, do wojny światowej. — Ale nie tylko wódz chrześcijańsko-społecznej partyi przemilcza sprawę polską — czyni to całe stronnictwo i jego organy, jak n. p. »Reichspost« ze względów rzeczywiście mało zrozumiałych.

Na posterunku pracy narodowej.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego piszą nam:

Na terenie powiatów galicyjskich wre praca pow. Komitetów narodowych. W ostatnich kilku tygodniach odbyło się szereg posiedzeń Komitetów powiatowych, a mianowicie: w Oświęcimiu, Żywcu, Chrzanowie, Wadowicach, Kętach, Suchej, Makowie, Jordanowie, Nowym Targu, Zakopanem, zaś w innych siedzibach Komitetów posiedzenia te naznaczone są na najbliższe dni. W posiedzeniach tych biorą udział delegaci Nacz. Komitetu Narodowego pp. poseł Dr Marek, szef dep. organizacyjnego Adam Żuk-Skarszewski i szef Biura dep. org. Julian Smulikowski. Wszędzie objawia się niezmiernie ożywiona akcya Komitetów narodowych, które zadanie swoje rozszerzają na wszystkie warstwy społeczeństwa, a przez urządzania obchodów narodowych, odczytów i zebrań dla ludu, pogłębiają ideę narodową w obecnej chwili. W pracy tej biorą żywy udział kobiety, które przy współudziale dep. organizacyjnego N. K. N. utworzyły sekcye Komitetów narodowych pod nazwą »Ligi Kobiet« spełniające nader gorliwie zadania Komitetów narodowych. Ligi te powstały dotychczas w następujących miejscowościach: Biała, Żywiec, Chrzanów, Oświęcim, Maków, Sucha, Jordanów, Nowy Targ, Zakopane, Wadowice, Kęty. Praca Komitetów rozwija się w kierunkach, których wyrazem są komisye, jakoto: Komisya pracy kulturalnej, Komisya skarbowa, i Komisya administracyjna i wojskowa.

Wyrazem zrozumienia potrzeb ustawicznej

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

77 (Ciąg dalszy).

Pani Irena, jakby wieścią straszną obalona, siedziała blada i drżąca z zębami zaciśniętymi; pani Wanda rzuciła się na kolana i z „Nowenny“ jęła modlić się, czytając na wyrywki żarliwie:

„Czy znają ludzie, żyjący na świecie, skromność oczu? O, zaiste nie! Jest ona tem bardziej potrzebna, bo zbytek i przepych pogański tak ogarnął towarzystwa, że ubiory nie na to służą, by pokryły ciało, ale aby tem więcej dodać mu wdzięku, aby zwrócić na siebie uwagę i zająć sobą myśli i serca, które Bogiem winnyby się zająć! O Maryo z Lourdes, Panno czysta i bez zmazy, wybłagaj nam dar czystości oraz zwycięstwo w potyczkach!“

Tymczasem hr. Oswald naradził się półgłosem z panem Skowyrą, poczem oświadczyli paniom, że nic jeszcze nie stracone, gdyż Skowyra wyjeżdża natychmiast do Paryża, by uratować, co się tylko da: tak majątku, jak i dobrej sławy pana Borsuka, a hr. Oswald puszcza się niezwłocznie w pościg za panną Olgą, dla której wykrycia poruszy wszystkie swe stosunki.

*

W trzy dni później na dworzec nicejski odprowadzano zwłoki ś. p. pana K.-M.-B. Oyczyca-Gniazdonia. Na czele pochodu posępnego kroczył pan Romuald Niziński, dumny i wyprostowany, mimo boleść ciężką, widoczną na twarzy starca, pięknej w swej powadze skupionej. Tuż za nim szedł pan Zagłodowicz z panem Promberem, a dalej w odwodzie grono clubmenów wytwornych pod wodzą hr. Drachenberga i jego sekundantów. Pochód zamykał, drepcąc krokami drobnymi, samotny „Papa Inglisz“: lord Kenilworth siwiuteńki, zasuszony a krzepki, mimo barłog żalu, przygniatający mu barki, — uśmiechnięty i samotny, pogrążony w myślach o innej ofierze Riwiery uroczej i śmiertelnej: o synu jedynaku, którego mogiły łzami ojcowskiemi nie zwilżył, bo zwłok jego nie odnalazł, choć od lat dwudziestu zabiegał uparcie, by wydrzeć bankowi w Monte Carlo zgonu jego tajemnicę potworną.

Poprzedzony furgonem czarnym, pochód ciekł zwolna, między rzędami restauracyj, kawiarń, banków i sklepów przez „Avenue de la gare“ gwarną, ruchem karnawałowym kipiącą, posuwał się smutny i cichy: hr. Drachenberg niósł żałobę po przeciwniku z godnością umiarkowaną i taktem wzorowym; clubmeni, wszyscy bez wyjątku, mieli miny okolicznościowo uroczyste; z tyłu lord Kenilworth dreptał samowtór ze smutną swą myślą nieodstępną i sam do siebie szeptał: „Pan dał, Pan odjął: jako się Panu podobało, tak się stało: niech będzie imię Pańskie błogosławione!“; na czele pan Romuald postępował wyniosły, sztywny i w sobie zamknięty zazdrośnie; za nim pan Promber często ocierał oczy chustką przemokłą; — jeden pan Zagłodowicz zachować nie zdołał poprawności, okolicznościami wskazanej, jeno w głos szlochał, jawnie łzy chleptał skróś wąsów wiechowatych, pod którymi wciąż mamrotał z cicha:

— Jak Boga kocham, słowo honoru daję, żem jako ta tabaka w rogu! Żeby tak zmarnieć, dobrowolnie zmarnieć, i poco? Jak Boga kocham, takie serce szczere, że słowo honoru daję, co niema takiego drugiego! Nie lepiej to mu było Niemca tak poprowadzić z pompą i żałobą na księżę podwórko? Kto mógł zgadnąć? — nie ja, słowo honoru daję, jak Boga kocham! Niby to szło, jak z płatka, wszystko dobrze: „warunki, jakie chcecie, byle ostro, byle po szlachecku, jak u nas, jak w Polsce“! I nagle, chyba go coś opętało, lub zgoła faramuszka jakowaś na mózg mu opadła, — jak Boga kocham, słowo honoru daję, chyba faramuszka! A może go cosik ugryzło, albo co? Czy to rzeczy słychane? Czy to jemu żoną była, albo siostrą, — albo co? — ta jakaś tam hrabianka lafirynda, co se z baronem pękatym czmychnęła, gdzie pieprz rośnie, lub insze jakie zielsko piekielne? A on odtąd, nie przystępuj, — jak Boga kocham! — nie przystępuj bez kija! „Daliście mi słowo i kwita!“ (ładna kwita!): „do baryery, sześć kroków, kula w ciele, albo Drachenbergowi w pysk napluję, że tchórz!“ Tchórz, nie tchórz! A on, żeby chociaż strzelał, skoro chciał Niemca na zabój ustrzelić! Jak Boga kocham, słowo honoru daję, że nic nie rozumiem, jako, nie przymierzając, ta tabaka w rogu! Tak ci mu było do baryery śpieszno, a potem nie strzelał, jeno się nadstawił, i tak patrzył, tak patrzył, że — jak Boga kocham, słowo honoru daję — żem się ledwie nie rozbeczał, nim jeszcze Niemczura wystrzelił! A potem jeno mruknął: „Pochowajcie w Gniazdowie, — u nas!“ i już ani be ani me! Jak Boga kocham, słowo honoru daję, pojadę do tego Gniazdowa (choć to dyablo nie po drodze!), niech się dzieje, co chce, niech mię kule... (żebym w złą godzinę nie powiedział!) — pojadę, bo to taka dusza zacna! Że on w całej tej turbacyi i o tem pamiętał, żeby mnie pięćdziesiąt tysięcy zapisać, byłem co tchu do kraju wracał i więcej się ani ruszył „od nas, z Polski!“ Ani mi w głowie się ruszać, jak Boga kocham, słowo honoru daję! Czyby to inny tak o człowieku pomniał? A on i Promberowi zostawił dwadzieścia tysięcy, byle wracał! Pana Nizińskiego jeszcze poznał, bo tak ci jego rękę trzymał w dłoni z całej siły, jakby bał się go wypuścić, trzymał do samego skonu, i tak patrzył, tak patrzył, że — jak Boga kocham, słowo honoru daję, — żem ani wiedział, że jęk taki straszny iść może z oczu! Zacne serce, słowo honoru daję: świeć Panie nad jego duszą!

Pochód pogrzebowy dochodził już do dworca w chwili, gdy nadszedł właśnie z Monte Carlo pociąg, przywożący stamtąd całe roje gości, powracających do Nizzy na obiad, iż dworzec wyrzucał ciągiem potoki podróżnych, przeróżnych nacyj, podnieconych grą, chichocących, oszołomionych zabawą i wzruszeniami mnogiemi: na wyprzódki zdobywać jęli dorożki i „taxi“ samochodowe, które, warcząc, rozpełzły się migiem takiem stadem, że w zetknięciu z tą zgrają rozigraną pochód przystanąć musiał, by rozjazd przeczekać. Z zatrzymania tego skorzystał pan Promber, by (obtarłszy oczy) dobyć notatnik i skreślić w nim dla pamięci ołówkiem „spostrzeżenie nr. 1341: *na Riwierze Polacy tracą częstokroć życie skutkiem romantycznych ucieczek hrabianek rudych z baronami polsko-włoskimi, spokrewnionymi niegdyś raz z wielkimi rodami, które Kościołowi dawały słynnych papieżów*“. Poczem pan Promber notatnik schował, a dobył chustki przemokłej. Na szarym końcu stał lord Kenilworth, rozmyślając: „żali trochę dni moich nie skończy się wkrótce? puść mię tedy, że trochę opłaczę boleść moją“; i ponad zgiełk uliczny oczami ducha patrząc na „gniazdo hydry“, całem sercem zamodlił się słowy: „wylej na nie gniew twój: i zapalczywość gniewu twego niech je ogarnie“!

Gdy pogrzeb dotarł w końcu do dworca, trumnę wstawiono w wagon, który (wedle rozkazu pana Romualda) iść miał do Gniazdowa, na dłuższe drogi okrążając przez Marsylię i Paryż, by Oyczycowi snu wiecznego nie zakłóciło wywoływanie stacyi: noszącej miano „stolicy świata szulersko rajfurskiej“. Pan Romuald sam tego dopilnuje osobiście, on z trumną pojedzie, on tej trumny nie odstąpi ani kroku, nie odstąpi już nigdy: Oyczyc jego jednego miał na świecie, „przyjaciela ojca swego“!

(C. d. n.).

pracy w kierunku narodowym jest bardzo szeroka agitacya prowadzona przez wszystkie komitety, jak również znaczna ofiarność poszczególnych powiatów na cele N. K. N. Szereg kwot już uchwalonych na rzecz N. K. N. wpływa obecnie, a różne instytucye autonomiczne i finansowe śpieszą z ofiarami dalszemi na rzecz sprawy narodowej. Wszelkie wydawnictwa N. K. N. i poszczególnych jego oddziałów, rozchodzą się w wielkich ilościach, a składnica wydawnictw przy dep. org. N. K. N. w Oświęcimiu nie jest w stanie zaspokoić popytu i zapotrzebowania sfer narodowych. Rozchwytywaną jest odznaka i biały orzeł na czerwonej tarczy przez wszystkie sfery społeczeństwa: zdobi ona pierś każdego Polaka jako symbol wspólnych dążeń całego narodu w obecnej chwili.

Do kilku powiatów wschodniej Galicyi wysłał dep. org. N. K. N. swoich mężów zaufania, którzy mają zbadać stosunki na miejscu i poczynić wnioski co do wprowadzenia w życie Narodowych Komitetów.

Rozwój pracy narodowej, podjętej wśród tak trudnych warunków przez powiatowe Komitety narodowe, będący wyrazem nieugiętej woli narodu w uzyskiwaniu zamierzonych celów, wytworzył konieczność zjazdu wszystkich prezydyów powiatowych Komitetów narodowych dla sprawozdania dotychczasowej akcyi i zakreślenia planu na przyszłość. Również zwołaną będzie konferencya przedstawicielek Ligi kobiet poszczególnych Komitetów narodowych.

Rozmowa z Ganghoferem.

Redaktor »Dziennika Cieszyńskiego« skorzystał ze swojego spotkania się z Ganghoferem, jednym z najwybitniejszych publicystów monachijskich, nawiązał z nim rozmowę o kilku aktualnych kwestyach, i z rozmowy tej zdaje sprawę w numerze 90 swojego dziennika z 21 kwietnia. Ganghofer bawił w charakterze korespondenta wojennego na zachodnim terenie wojny, a zaproszony przez naczelnego wodza, arcyksięcia Fryderyka, przybył, aby zwiedzić linię karpacką.

Redaktor »Dziennika Cieszyńskiego« zapytał pisarza monachijskiego o aktualną dla każdego Polaka, szczególnie w tej chwili, kwestyę polską.

— Chodzi mi — rzekł — o zapatrywanie się na sprawę tę jednego z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej kultury niemieckiej.

Niestety otrzymał odpowiedź zbyt ogólnikową.

— Co do mnie samego—odpowiedział Ganghofer — przyznam się, iż nie mam w sprawie tej zdania wyrobionego. Zbyt to są rzeczy odległe odemnie, zbyt stosunki mi nieznane. Co do opinii publicznej w Niemczech, również zdania w kwestyi rozwiązania sprawy polskiej są rozmaite. Jest to bowiem sprawa, która wchodzi w kwestyę ostatecznych celów obecnie toczącej się jeszcze wojny. O celach tych nie wolno pisać u nas, ani wogóle bawić się w roztrząsania rozmaitych spraw z celami temi złączonych.

— Tak samo — mówił dalej Ganghofer — niema konkretnych wypowiadań się w kwestyi wewnętrznej polityki polskiej w państwie niemieckiem. Tyle tylko powiedzieć mogę, że zachowanie się ludności polskiej, przynależnej do Królestwa pruskiego, jest bez zarzutu, że nadto żołnierz polski wywiązuje się ze swego obowiązku znakomicie. Tak jest u nas, tak samo słyszę jest i w Austryi, gdzie oprócz tego, Polacy wystawili kilka batalionów ochotników legionowych.

Wyjaśniłem w tem miejscu, że formacye legionowe obejmują nie bataliony, lecz pełne pułki, których obecnie jest cztery.

Tu zapytał Ganghofer, jakie nadzieje przywiązują Polacy do obecnej wojny? Prosił też o wyjaśnienie, czem należy tłomaczyć zupełnie bierne zachowanie się ludności polskiej w Królestwie Polskiem?

Odpowiedziałem na to, że nietylko ludność polska, ale także Niemcy w Królestwie Polskiem zachowują się najzupełniej biernie. — Zwróciła na to niedawno uwagę »Frankfurter-Zeitung«, podnosząc na usprawiedliwienie tych Niemców, że czynią to tylko ze względów ostrożności, nie wiedząc, jak zarysuje się najbliższa przyszłość.

— Tak, tak — zaznaczył Ganghofer — jest to całkiem naturalne, a stanowisko ludności, znajdującej się między dwoma walcami olbrzymich armij, jest bardzo trudne.

Na tem zakończyła się »publicystyczna« rozmowa, do której ogłoszenia polski redaktor został uprawniony.

Metody moskiewskie we Lwowie.

(B. P. N. K. N.) Jak to z lwowskich pism łatwo wyczuć można, Rosyanie nie czują się pewni we Lwowie. Dzień w dzień pojawiają się rozporządzenia, ukazy i mniej oficyalne enuncyacye, które wprowadzają lub zapowiadają przeróżne ograniczenia. Z racyi ukazania się pierwszego numeru nowego pisma „Lwowskij Dniewnik" nowa zapowiedź przyszłych ograniczeń ujrzała światło dzienne. Tym razem odnosi się ona do „pewnych" grup ludności, a więc do Polaków i żydów.

„Kuryer Lwowski" z 16 marca taką w tej sprawie zamieszcza notatkę:

„Lwowskij Wiestnik" zaczął wychodzić w miejsce „Lwowskiego Wojennego Słowa", którego ostatni 139 numer wyszedł 13 marca. — W części nieoficyalnej czytamy, że „Lwowskij Wiestnik" będzie gazetą „dla Rosyan w Galicyi". Wierząc mocno w powodzenie rosyjskiego oręża i jako rezultat tego, w przyszłe przyłączenie Galicyi do Rosyi, kierownicy „Lwowskiego Wiestnika" będą kolejno drukowali materyały, oświetlające z różnych stron miejscowe warunki dla tych Rosyan, którzy będą wezwani do urządzenia Galicyi. W tym względzie kierownicy gazety wyróżniać będą i te grupy ludności, których nieustająca nienawiść do rosyjskiej państwowości będzie w swoim czasie rozumną podstawą do usunięcia ich od miejscowego życia polityczno-społecznego.

Ta zapowiedź aż nadto dobrze skądinąd znanych praw wyjątkowych jest jedna z form, w których „urzeczywistnia" się manifest W. Księcia! — „Wyswabadzanie" Polaków rozpoczyna się od tego, że się ich — bo inaczej nie można rozumieć wyrażenia „grupy ludności" — usuwa od życia polityczno-społecznego.

Metoda moskiewska jest jedyną rzeczą, której bieg czasu nie zmienia.

Sprawa polska na kongresie socyalistycznym w Kopenhadze.

Związek polski socyalistycznej partyi w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej przedłożył Międzynarodowemu Kongresowi Socyalistycznemu, który odbył się dnia 15 stycznia b. r., memoryał w sprawie polskiej, wydrukowany w broszurce, w dwóch językach: angielskim i polskim.

Zacząwszy od wspomnienia historycznego, kiedy to w r. 1864 wielki robotniczy meeting w Londynie protestował przeciw dławieniu Polaków po upadku styczniowego powstania, memoryał socyalistów amerykańskich omawia rozsiedlenie Polaków i procentowy ich stosunek do ludności ościennej. Językiem polskim — przypominają socyaliści swym towarzyszom — włada prawie 24 miliony ludzi, mieszkających w zwartej niemal masie. Ludność tę eksterminuje zaborczy rząd rosyjski w sposób bezwzględny, okrutny, a systematyczny. Ludność robotnicza, stanowiąca olbrzymią większość ogółu społeczeństwa, nie jest dopuszczona do zarobku ani przy kolejach, ani przy budowach publicznych, nawet przy handlu ulicznym. — Już w czasie wojny, w okresie wysiłków doprowadzenia ugody pomiędzy Polakami a rządem rosyjskim, do naprawy dróg pod Warszawą, zniszczonych ciągłemi przemarszami wojsk, sprowadzono robotników z głębi Rosyi, byle tylko ludność tubylcza ginęła z głodu.

Po przeglądzie stosunków w Księstwie poznańskiem, autorowie memoryału omawiają dzieje komisyi edukacyjnej na dowód ogromnej, a ciągle tępionej chęci oświaty u narodu polskiego.

Dnia 1 listopada 1905 roku ogłoszono oszukańczy manifest „konstytucyjny". Dnia 2 listopada powstaje „Stowarzyszenie kursów dla analfabetów dorosłych", które w ciągu dwóch tygodni zyskało 5 tysięcy uczniów, dorosłych robotników, pozbawionych przez rządy rosyjskie w Polsce umiejętności czytania i pisania. Dnia 1 grudnia tegoż roku powstaje drugie towarzystwo, tensam cel mające „Towarzystwo walki z analfabetyzmem" — liczące także kilka tysięcy słuchaczów. Tworzy się związek wychowawczy „Macierz szkolna", licząca 748 kół z 116.734 członków, z dochodem 810.763 rubli, ze składek przeważnie niezamożnych ludzi.

W r. 1907 rząd rozwiązuje wszystkie instytucye oświatowe. — Sypią się kary za zbrodnię nauki czytania i pisania.

Memoryał w wymownych słowach przedstawia obecne straszliwe położenie Polski. Naród, doprowadzony do stanu rozpaczliwego, odwołuje się do Europy, do tych narodów, które nie objęte pożarem straszliwej wojny, nauczyły się cenić nietylko dobrodziejstwa spokojnej pracy kulturalnej, ale przedewszystkiem możność skupienia się narodowego, możność obrony własnych narodowych sztandarów.

Z Łodzi.

(Szkoły średnie. — Nauka języka polskiego w szkołach żydowskich. — Emigracya rolników. — Brak mleka. — Kronika policyjna).

Szkoły średnie w Łodzi, polskie i niemieckie, pootwierano z powrotem w dniach 7 i 8 b. m. Z rozporządzenia władz szkolnych rok szkolny będzie w tym roku trwał tak długo, dopóki nie zostanie wyczerpany przepisany dla każdej klasy rok nauki. Ponieważ w r. 1914/15 szkoły średnie były dłuższy czas zamknięte, zakończenie kursów nastąpi późno w lecie.

Z d. 8 b. m. otwarte zostały na nowo żydowskie szkoły elementarne. Na wskutek zarządzenia komisyi szkolnej komitetu obywatelskiego w szkołach tych będzie udzielaną 3 razy w tygodniu nauka języka polskiego. Nauczyciele języka polskiego dla miejskich elementarnych szkół żydowskich zostali już przez komisyę szkolną nominowani.

Emigracya robotników z Łodzi do Niemiec trwa w dalszym ciągu ze względu na brak pracy na miejscu. Dnia 8 b. m. odjechało 136 robotników zakontraktowanych do dolno-łużyckiego rewiru węglowego. Duży jest popyt z Niemiec na ślusarzy, tokarzy żelaznych i kowali. Partye tych robotników odchodzą niemal codziennie z Łodzi w głąb państwa niemieckiego.

W Łodzi oddawna daje się odczuć brak mleka, a wobec faktu, że rolnicy wskutek rekwizycyj wojennych nie mają krów, nie ma nadziei, aby brakowi mleka, sera i masła można było w blizkim czasie zaradzić. Biała kawa jest dziś rzadkością na stole Łodzianina, nawet bardzo zamożnego. Brak mleka wywołał znaczną śmiertelność wśród dzieci. Z inicyatywy kupców łodzkich i stowarzyszeń postanowiono sprowadzić z Niemiec większą ilość kóz i owiec i rozpocząć w Łodzi i okolicy hodowlę tych zwierząt na większą skalę, aby w ten sposób zaradzić brakowi mleka, tak potrzebnego dla odżywiania dzieci.

Kronika policyjna Łodzi jest obecnie ogromnie bogata. Zabójstwa, kradzieże, rabunki są na porządku dziennym. W pierwszych dniach kwietnia milicya obywatelska odkryła dużą tajną rafineryę wódki i położyła koniec szerokiej działalności kilku fabrykantek aniołków. Listami gończymi ściga policya niemiecka cały szereg rabusiów, którzy mają na sumieniu i morderstwa. Za wywóz towarów z Łodzi — mimo zakazu policyi — ukarano więzieniem kilkunastu żydowskich kupców.

KRONIKA.

Kraków, 23 kwietnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Dzięki zabiegom senatu akademickiego, sprawa otwarcia wykładów w uniwersytecie Jagiellońskim, po uzyskaniu aprobaty przez ministerstwo oświaty, przedłożoną została ministerstwu wojny. Pomyślnego załatwienia spodziewać się można w krótkim przeciągu czasu. Obecnie na wszystkich wydziałach odbywają się egzaminy, i to zarówno na wydziale teologicznym, jak lekarskim i prawniczym. — Do składania egzaminów przyjeżdża niejednokrotnie młodzież z placu boju, uzyskawszy potrzebny urlop, i zaraz po egzaminie powraca przed nieprzyjaciela.

Z teatru miejskiego. Wystawiona w dniu 30 października 1914 roku w wiedeńskim »Lustspieltheater« 4-aktowa komedya Hermana Bahra »Der Querulant«, w polskim przekładzie nazwana »Psią sprawą«, spotkała się z pełną uznania oceną prasy i olbrzymim sukcesem u publiczności. Stwierdzono jej wartość teatralną, zaznaczając, że jest »najcenniejszą perłą w dorobku scenicznym Bahra, jako niedościgniony wzór zwartości i prostolinijności koncepcyi«. Publiczność przeszło dwieście razy wypełniała widownię teatrów na »Psiej sprawie«, bo w międzyczasie wystawiły ją aż cztery teatry wiedeńskie, zyskując w niej magnes pierwszorzędny i niezawodny.

Dar na Legiony. Kasa Oszczędności miasta Żywca uchwaliła na posiedzeniu dnia 10 kwietnia br. kwotę 5.000 K na rzecz Legionów do dyspozycyi N. K. N.

Kolejarze na rzecz Legionów. Niezwykłą ofiarnością na rzecz Legionów odznaczyli się funkcyonaryusze kolei północnej w obrębie krakowskiego inspektoratu. Wszyscy, bez różnicy rangi, urzędnicy i służba, złożyli na rzecz Legionów kwotę 11.443 koron. W samym sierpniu dorazowo złożyli około 5.000 koron, później opodatkowali się stale 1 procent od pensyi na rzecz Legionów i Czerwonego Krzyża. — Przykład ten powinien pobudzić do naśladowania także i inne sfery naszego społeczeństwa.

Wydział Polskiego Związku niewiast katolickich zaprasza wszystkich członków Związku na zwyczajne zebranie w nadchodzącą sobotę o godzinie 4 po południu, ulica Szczepańska 5.

Tanie ogródki. Sekcya tanich ogródków Tow. przeciwgruźliczego w Krakowie wydała instrukcyę co do obsadzenia gruntu ziemniakami, kapustą, karpielami, kalarepą, burakami ćwikłowemi, marchwią, pietruszką, cebulą, rzodkiewką, sałatą. Instrukcya podaje też, ile nasion i rozsad potrzeba na obsianie i obsadzenie taniego ogródka o powierzchni 200 m. kw. Koszta nasion i rozsady są stosunkowo bardzo małe.

Ogródki otrzymały już dotąd szkoły ludowe w liczbie 30 i 4 gimnazya; otrzymają je także osoby prywatne.

Dziesięć przykazań hygienicznych Krakowianina. Krakowski miejski urząd zdrowia ułożył i wydrukować kazał następujące »przepisy zdrowotne«: 1) Zachowuj wszędzie nadzwyczajną czystość. 2) Myj ręce przed każdem jedzeniem. Płucz usta rano i wieczór. Kąp się jak najczęściej. 3) Przewietrzaj dokładnie mieszkanie. Przewietrzaj ubranie i bieliznę na powietrzu, w słońcu. 4) Wstawaj wcześnie i pracuj. 5) Nie przesiaduj w knajpach. 6) Nie pij nieprzegotowanego mleka. Nie pij alkoholu. Nie jedz surowych lub zepsutych owoców. 7) Zakrywaj pokarmy i napoje przed muchami i pyłem. 8) Tęp zawzięcie muchy, komary, wszy, pluskwy, pchły oraz szczury. 9) Nie wchodź do mieszkań zakażonych. 10) Mimo przeciwności nie upadaj nigdy na duchu.

Karty z wydrukowanemi na nich powyższemi przepisami poprzylepiane są lub wiszą w różnych miejscach publicznych, zwłaszcza widać je w kilku egzemplarzach w wozach tramwajowych. Radami hygienicznemi, w nich podanemi, aczkolwiek sformułowane są dosadnie i popularnie, gardzić nie należy, gdyż sama ich znajomość jeszcze nie wystarcza, należy je wypełniać. Oczywiście, większość z nich jest aktualna przedewszystkiem dla ludzi niezamożnych, zmuszonych żyć w warunkach niehygienicznych. Jednakże takie dobre rady, jak »nie przesiaduj w knajpach«, »nie pij alkoholu«, »wstawaj wcześnie i pracuj« — z pożytkiem mogą być poddane rozwadze i w sferach inteligentnych, gdzie się dość często przeciwko nim grzeszy. Tak samo połączenie w tych przepisach rad z zakresu hygieny ciała i ducha jest zupełnie racyonalne: jeszcze Rzymianie twierdzili: »mens sana in corpore sano«, współczesna zaś nauka stwierdziła i odwrotny wpływ — zdrowego ducha i umysłu na utrzymanie ciała w zdrowiu. Ze stwierdzenia ścisłego związku między hygieną ciała i ducha powstały te przepisy zdrowotne, zawierające dziesięć przykazań hygienicznych Krakowianina, które zresztą możnaby polecić śmiało i mieszkańcom całej monarchii.

Kradzieże wojenne. W krakowskim krajowym sądzie karnym czynne są od pewnego czasu dwa wzmocnione trybunały z powodu licznych rozpraw, przeważnie o kradzieże wojenne.

Pod przewodnictwem radcy dra Markiewicza odbyła się 16 b. m. rozprawa przeciwko 22 oskarżonym włościanom i włościankom z Wróżenic. Obwinieni podczas inwazyi rosyjskiej zabrali ze sklepu Ity Soldingerowej we Wróżenicach, opuszczonego przez właścicielkę, towary bławatne, wódkę, rum, tytoń, cygara i t. d. Trybunał uwolnił od winy i kary 3, a zasądził 19 oskarżonych na kary od 2 do 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Pod przewodnictwem radcy dra Waltera odbyły się 20 b. m. rozprawy przeciwko Leibowi Müllerowi, Herschowi Niedermannowi i Osiaszowi Kalfusowi z Wiśnicza Nowego, oskarżonym także o kradzieże wojenne. Müller i Niedermann zabrali różne przedmioty, które należały do wojska austryackiego, między innemi 12 kotłów do gotowania, Kalfus zabrał szereg materyj ze sklepów Hillela i Nebenzahla w Wiśniczu Nowym. Nadto żandarm znalazł u Kalfusa flaszkę polową, łopatę i trzy derki wojskowe. Trybunał zasądził Müllera na trzy, Niedermanna na dwa miesiące więzienia, wreszcie Kalfusa na sześć miesięcy ciężkiego więzienia.

Plaga cyganów. W marcu b. r. popełniono cały szereg śmiałych rabunkowych kradzieży w pow. chrzanowskim w gminach Baczyna, Frywałd, Czułów, Zalesie i t. d. Okazało się, że kradzieże te popełniła banda cyganów, włóczących się w okolicy. Szajkę tę udało się przyaresztować wachmistrzowi żandarmeryi z Morawicy, p. Sysce, i odstawić do więzienia w Liszkach. Cyganie zostali aresztowani w lasach hr. Potockiej podczas snu w namiotach, gdzie odpoczywali po wyprawach złodziejskich.— Dnia 14 b. m. czterem cyganom udało się zbiedz z więzienia w Liszkach. Cyganie nazywają się Pawłowscy; są to niebezpieczni złodzieje. Obecnie śledzą za nimi wszystkie okoliczne posterunki żandarmeryi.

Krakowscy włamywacze w Morawskiej Ostrawie. Przy ewakuacyi Krakowa opuściło nasze miasto wiele podejrzanych i niebezpiecznych elementów, które obecnie w miejscach swojego pobytu dają się we znaki tamtejszym władzom. Policya w Morawskiej Ostrawie aresztowała przed kilku dniami trzech znanych krakowskich włamywaczy: Fr. Popkiewicza, Władysława Pająka i Karola Tęczę; popełnili oni kilka kradzieży w Morawskiej Ostrawie i okolicy.

Rosyanie rabują dzieła sztuki w Galicyi. Jak donosi »Vossische Zeitung«, wysłała petersburska Akademia umiejętności przed kilku tygodniami członka swego, profesora Szmurłę, do Galicyi, celem dokonania zarówno w miastach, jak po wsiach; spisu najwybitniejszych zbiorów dzieł sztuki oraz zebrania rozproszonych przedmiotów sztuki. Szmurło ze swoimi towarzyszami zwiedził przedewszystkiem zamki polskich magnatów i zebrał tysiące przedmiotów sztuki. Obecnie rosyjski zarząd wojskowy zajął wszystkie te przedmioty i »objął w swoje ręce dozór nad niemi«. Dotychczasowi właściciele nie mogą odtąd rozporządzać swoją własnością. »Dla bezpieczeństwa« część przedmiotów sztuki ma być wywieziona do Petersburga.

Ze świata.

Śmierć posła Nakoniecznego. »Nowoje Wremia« w numerze z dnia 13 b. m. donosi z Lublina, że znany poseł do Dumy, Nakonieczny, jadąc samochodem, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na szosie pomiędzy Markuszowem a Kurowem. Automobil rozbił się, a poseł Nakonieczny, wypadłszy na szosę, znalazł śmierć na miejscu.

Przepisy cłowe w okupowanych obszarach Królestwa Polskiego. Cesarski niemiecki prezydent policyi v. Oppen wydał następujące rozporządzenie: Wszystkie towary, wprowadzone z obszaru austryackiej administracyi, w szczególności z okręgu piotrkowskiego, do obszarów administracyi niemieckiej, a mianowicie sól, cukier, zapałki, cygara i papierosy podlegają opłacie cłowej. I tak, opłata cłowa za sól wynosi 15 m. za 100 kg., za cukier 25 m. za 100 kg., za zapałki 100 m. za 100 kg., za cygara i papierosy 150 m. za 100 kg.

Burmistrz m. Wiednia przeciw cenzurze. Na wtorkowem zgromadzeniu wyborców chrześciańsko-społecznych w Wiedniu burmistrz Weisskirchner uskarżał się bardzo na cenzurę. „Zeszłego tygodnia — powiada — miałem zgromadzenie na Josephstadt. Dziś otrzymałem gazetę josephsztadzką ze sprawozdaniem z tego zgromadzenia. Panowie pozwolą, że pokażę im, jak to sprawozdanie wygląda. (Pokazuje im pierwszą stronę z licznemi białemi plamami). A tak wygląda druga strona. (Wesołość). To jest — ona wcale nie wygląda. (Ponowna wesołość). Postanowiłem sobie stąd zaraz wystosować do rządu wezwanie, żeby pouczył prokuratorów, iż w ten sposób ludności się nie uspokaja. (Żywe potakiwania). Na owem zgromadzeniu zdementowałem tylko plotki, jakobym ja lub gmina dała mąkę pszeniczną na sporządzanie mac. Tę część mojej mowy skonfiskowano. (Przerywania). Stwierdzam pod względem faktycznym, że skonfiskowano także „Korespondencyę ratuszową" ze sprostowaniem tych plotek. Powtarzam to jeszcze dziś i jestem ciekaw, czy znowu będzie skonfiskowane. Będę — wysoki rząd wybaczy — co tygodnia urządzał zgromadzenia w coraz to innej dzielnicy, aby ludziom rozjaśniać w głowach. W miejskiem archiwum kazałem założyć fascykuł z napisem: „Skonfiskowany burmistrz". (Wesołość). Ma on służyć następnym pokoleniom ku wiadomości, jak w roku wojny 1914/15 traktowano burmistrza stolicy i rezydencyi Wiednia".

Małoletni uchodźca galicyjski aresztowany w Tryeście. Słowieńska »Edinost«, wychodząca w Tryeście, opowiada w numerze 108 z 19 b. m. o aresztowaniu 12-letniego chłopczyny z Galicyi w Tryeście na placu przy Czerwonym Moście. — Chłopak ten zabrał kupującej jarzynę Justynie Kravanjewej z koszyczka torebkę z pieniędzmi. Przychwycony na kradzieży i sprowadzony na policyę podał, że nazywa się Józef Holašček Višo (w pisowni słowieńskiej). Brzmienie nazwiska wprawdzie nie wskazuje na pochodzenie polskie chłopca, ze szczegółów jednak, które podał, wynikałoby, że rodzina jego zamieszkała była w Galicyi.

Historya chłopczyny dość ciekawa. Wie, że urodził się w Szegedynie i że z ojcem Józefem, matką Maryą i młodszą od niego siostrą Wandą żył w Rzezovem (może Rzeszowie,) w Galicyi. Tam też chodził i do szkoły. Podczas inwazyi rosyjskiej zgorzał ich dom, przed najeźdźcą uszli piechotą, matka prowadziła dziewczątko za rękę, ojciec dźwigał na plecach tobołek z ocalonemi rzeczami. W drodze ojciec umarł, potem matka i siostra straciły mu się z oczu i na dalszą tułaczkę chłopiec już sam poszedł. Przybył wreszcie do Zagrzebia, który mu, jako piękne miasto, najlepiej utkwił w pamięci. Wreszcie dotarł do Tryestu. Dziwne, że nie mając żadnych dokumentów, mógł zajść tak daleko i nikt go po drodze nie zatrzymał, żadna żandarmerya, ani policya, ni straż wojskowa. Powiada dalej »Edinost«, że mimo takiej tułaczki, »dziecko jest ładnie ubrane, na głowie ma czapkę astrachańską, czarną bluzeczkę z grubego sukna, spodenki po kolana, pończochy czarne, podpięte pod spodenkami...«W rozmowie na policyi wyznał, że »mluvi česky, a také polsky« (mówi po czesku, a także po polsku). Nadto włada językiem niemieckim.

Jako małoletni pozostał w inspekcyi policyjnej i odesłany będzie do gminy przynależności.

Pomnik biskupa Strossmayera odsłonięty zostanie w Osieku kosztem 40.000 koron. Pomnik jest dziełem rzeźbiarza chorwackiego profesora Waldeca. Dotąd drogą składek zebrano na ten pomnik 33.000 koron.

Pomnik Hawliczka-Borowskiego w Niem. Brodzie. Czeskie pisma zamieszczają odezwę, wzywającą do składek na pomnik Karola Hawliczka-Borowskiego w Niem. Brodzie w Czechach. Hawliczek po powrocie z wygnania mieszkał dłuższy czas w tem mieście i tutaj napisał szereg swoich publikacyj politycznych.

Jeniec rosyjski właścicielem 17.000 koron. Z Cilli donoszą: Wśród rannych żołnierzy, przywiezionych do naszego miasta, znajdowało się także wielu Rosyan, wziętych do niewoli. Przy jednym z nich znaleziono 17.000 koron w gotówce, które najprawdopodobniej pochodzą z kradzieży. W sprawie tej wdrożono śledztwo.

Z działalności komisyi kolonizacyjnej. »Kuryer Poznański« donosi: Komisya kolonizacyjna przejęła obecnie na swój rachunek, w celu podziału, szereg domen w Prusach Królewskich, która nabyła już dawniej, a mianowicie: Wysoka w powiecie wejherowskim obszaru 1.600 mórg (cena kupna 319.290 marek). Biszwałd w powiecie lubawskim obszaru 1.450 mórg (cena kupna 411.649 marek), Hansgut (?- obszaru 890 mórg (cena kupna 375.658 marek), Uść pod Chełmnem obszaru 1.000 mórg (cena kupna 265.970 marek), Omule pod Lubawą obszaru 1.040 mórg (cena kupna 281.816 marek), Wiąg pod Świeciem obszaru 800 mórg (cena kupna 280.229 marek) i Starą Wieś pod Sztumem obszaru 1.250 mórg (cena kupna 462.874 marek).

Głód w Niemczech wedle dzienników francuskich. By dać miarę, jaki głód panuje w Niemczech, wpadły dzienniki paryskie na nader dowcipny pomysł. Oto donoszą, że Ryszard Strauss dał koncert publiczny w Dreźnie, po którym końca nie było owacyom. Rozentuzyazmowana publiczność zamiast zwykłego wieńca wawrzynowego, obdarzyła go... worem mąki. Dar przyjął oczywiście Ryszard Strauss z odpowiedniem na takie głodowe czasy wzruszeniem, zapewniając, że jeszcze mu nigdy dar adoratorów tak nie... smakował.

Zapomniał dziennik paryski dodać niestety, czy była to pszeniczna mąka 00, czy może wojenna mąka nowego typu — z dziennikarskich otrębów.

Kiepskie żniwa rosyjskie. W „Nowoje Wremia", jak donosiliśmy w telegramie, omawia Mieńszykow ogólną drożyznę zboża i powiada, że przyczyniło się do tego kiepskie żniwo 1914 r., które przyniosło o 890 milionów pudów mniej, niż w r. 1913. Chociaż nie było wcale wywozu, do dyspozycyi pozostaje o 366 milionów pudów mniej, aniżeli w roku poprzednim. Zapasy zatem zmniejszyły się, natomiast zapotrzebowanie z powodu wojny wzrosło. Rolnik potrzebuje w pokojowych czasach rocznie 15 pudów, w czasach wojennych jako żołnierz 22 pudów. Także zużycie owsa w czasie wojny o wiele jest wyższe, niż w pokoju. Do tego braku faktycznego dodać trzeba brak organizacyi dla celowego rozdziału zapasów. Od dnia 14 kwietnia zastanowiono w Rosyi częściowo skutkiem braku węgla ruch kolei miejskich.

Dyskusya w tej sprawie pomiędzy Zjednoczeniem gospodarczem a Radą państwa została na życzenie rządu nagle przerwana.

Los Burcewa. Wedle doniesienia »Russkiego Słowa«, Burcew, który — jak wiadomo — zaufał był doniesieniom o amnestyi w Rosyi i po wybuchu wojny powrócił do kraju, znajduje się w więzieniu w Krasnojarsku na Sybirze.

Nierównomiernie traktowanie cywilnych jeńców we Francyi. Z Zurychu donoszą: dr. Maks Müller sprawozdawca wojenny „Neue Zürcher Ztg." odwiedzał w tych dniach wojennych jeńców cywilnych, internowanych w Chateauroux we Francyi. Znajduje się tam 900 mężczyzn, kobiet i dzieci, niemieckich i austryackich poddanych. — Niemcy i Austryacy niemieckiego pochodzenia są odseparowani od Alzatczyków, Polaków, Czechów i Włochów. Tworzą oni kategoryę t. zw. internowanych pod zamknięciem. Nie mogą oni opuszczać podwórza budynku i mogą w miasto tylko w rzadkich wypadkach wychodzić. Alzatczycy tymczasem mają wydawane t. zw. „carte tricolorre", Polacy, Rusini i Czesi t. zw. „permis de sejour", upoważniające ich do wolnego wyjścia, a w pewnych wypadkach do mieszkania w lokalach, dowolnie wybranych w Chateauroux. W ten sposób mogą oni łatwiej znaleźć zajęcie jako fryzyerzy, rzemieślnicy i robotnicy fabryczni. Dwóch alzackich posłów do parlamentu niemieckiego udowodniło wobec władz francuskich identyczność swoich ziomków.

Zniesienie ekskomuniki królewskiej. »Az Est« budapeszteński donosi z Bukaresztu: Jak wiadomo, król bułgarski Ferdynand został przez papieża ekskomunikowany za to, że syn jego przeszedł z katolicyzmu na prawosławie. Obecnie, jak twierdzi »Echo de Paris«, ekskomunika ta została zniesiona.

Poczta światowa podczas wojny. Że zwykłe drogi, któremi szła poczta w czasie pokoju od państwa do państwa, z jednej części świata do drugiej, podczas obecnej wojny uległy pokrzyżowaniu, lub przepełnione są trudnościami — jest naturalne. Instytucya tak rozległa i skomplikowana musi liczyć na współdziałanie wszystkich państw, jeżeli funkcyonowanie jej ma być skuteczne i dokładne. Tymczasem przy obecnej wojnie państwa nietylko że zerwały ze sobą wszelkie stosunki, tak samo w dziedzinie gospodarczej i komunikacyjnej, ale nadto usiłują wzajemnie przeszkadzać sobie na wszystkich polach — a państw, prowadzących wojnę, jest obecnie więcej, niż państw, dobrodziejstwami pokoju się cieszących. Z tego stanu rzeczy wyrosły liczne specyalne przeszkody dla regularnej dostawy poczty, która różnemi okolnemi drogami musi zdążać teraz do swoich celów. Zajmujące też są stosunki, jakie się obecnie w dziedzinie komunikacyi pocztowej ułożyły.

Z Niemiec do północnych państw skandynawskich poczta na ogół funkcyonuje normalnie. Między Niemcami a Danią poczta idzie przez Warnemünde-Gjedser, albo przez Szlezwik i Warmdrup, a do Szwecyi i Norwegii przez Sosnice-Fzälleborg. Przez Niemcy idzie poczta pomiędzy państwami skandynawskiemi a Szwajcaryą, Austro-Węgrami, Włochami, Grecyą, Rumunią, Bułgaryą, Turcyą a częściowo i Holandyą, podczas gdy druga część poczty z Holandyi na północ idzie przez Anglię. Połączenie pocztowe państw skandynawskich z Francyą, Hiszpanią i Portugalią utrzymywane jest przez Anglię, z Anglii zaś do Skandynawii przeważna część poczty kieruje się na port Bergen. Poczta między Belgią a państwami skandynawskiemi idzie przez Holandyę. Rosya urządziła sobie połączenie pocztowe ze światem przez Petersburg i Bergen, z użyciem dróg kolejowych własnych naokoło zatoki Botnickiej morza Bałtyckiego przez Tornео i Karungi, a dalej linij kolejowych szwedzkich i norweskich. Północna Europa i Ameryka północna utrzymują ze sobą stosunki pocztowe zapomocą parowców oceanicznych skandynawskich, poczta zaś do Chin, Japonii i północnej części Ameryki południowej idzie znowu przez Amerykę północną. Do Argentyny, Peru, Chile, i Brazylii dostaje się poczta albo zapomocą parowców skandynawskich, albo przez Anglię. Do Syamu przewozi pocztę duńskie «Towarzystwo wschodnio-azyatyckie» żeglugi, a do Syberyi idzie poczta prawidłowo przez Amerykę, z zachodniej Europy oczywiście. Poczta z Bałkanu wydostaje się na świat albo przez Rosyę, albo przez Włochy.

Dziwne zaś drogi, jakiemi chadza nieraz poczta z Galicyi do — Galicyi — wymagałyby chyba osobnego studyum.

Dnia 6 kwietnia b. r. odbył się w Opawie ślub p. Klary ze Stankiewiczów z p. Jerzym Turkiem. 2801

Odznaczenia w c. i k. armii. „Wiener Zeitung“ z dnia 21 b. m. ogłasza:

Wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną otrzymał za waleczność kapitan Romuald Dąbrowski w 44 pułku piechoty; nadporucznik Jan Kosak w 1 pułku ułanów; porucznik rezerwowy Władysław hr. Pusłowski w 3 pułku ułanów; kapitan Tadeusz Łodziński w 10 pułku artyleryi górskiej.

Najwyższe pochwalne uznanie otrzymali za waleczność: Karol Dąbrowski w 56 pułku piechoty, oraz rezerwowy lekarz pułkowy dr Witold Zahadowski w 45 pułku piechoty i dr Tadeusz Jacyk w zakładzie sanitarnym dywizyi piechoty Nr 30; porucznik rezerwowy Adam Zarzycki w 55 pułku piechoty; porucznik rezerwowy Józef Wojnar w 33 pułku artyleryi polnej; porucznik rezerwowy Hilary Kossak w 1 pułku ułanów; nadporucznik rezerwowy Stanisław Świejkowski w 3 pułku ułanów.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymał starszy lekarz rezerwowy dr Jan Nowaczyński.

Złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności otrzymał jednoroczny ochotnik, słuchacz medycyny, Roman Sieminowicz w 15 pułku piechoty.

Srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymał podoficer Kazimierz Bryczkowski w 95 pułku piechoty.

Zmarli:

Roman Kasiewicz, em. starszy rewident kolei państwowych, zmarł w Nowym Łczynie dnia 18 b. m., przeżywszy lat 74.

Na Legiony polskie

złożyli w Administracyi »Nowej Reformy«: Służący wojskowy, Jan Cichoń, 2 K; Dr Mieczysław Offmański 6 K, jako honoraryum od pp.: Czecha, Kochańskiego i Sadowskiego; Teofil Bękner (po raz trzeci) 10 K.

Na Czerwony Krzyż

złożyła w Administracyi »Nowej Reformy«: Eugenia Wiencz 3 K; Dr Leuchter 1 K; Z. R. 1 K.

Na fundusz dla wdów i sierót po Legionistach

złożył w Administracyi »Nowej Reformy«: Stanisław Szafarz 10 K zamiast zawiadomień o swoim ślubie.

Dla ewakuowanych

złożyli w Administracyi »Nowej Reformy«: Bilandziści z Tenczynka 5 K.

Na Samarytanina Polskiego

złożyła w Administracyi »Nowej Reformy«: M. Żołnówna 3 K, nieprzyjęte przez p. X. X. w szpitalu św. Ludwika.

Teatr miejski w Krakowie.

W piątek: Koncert na rzecz kalek-żołnierzy (pod protektoratem J. E. generałowej Kukowej).

W sobotę: „Psia sprawa“, sztuka w 4 aktach Hermana Bahra.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem: „Psia sprawa“.

Repertoar teatru ludowego w sali „Nowości“.

W sobotę: „Śluby Dębnickie“.

W niedziele przed południem: „Królowa Lilijka“. Ceny do połowy zniżone; wieczorem: „Śluby Dębnickie“.

Stosunki handlowe z Królestwem Polskiem.

W ostatnich czasach nastąpiło rozgraniczenie zajętych obszarów Królestwa Polskiego pomiędzy niemiecką i austryacką administrację państwową. — Z licznych względów narodowej, politycznej i gospodarczej natury, zasługują na najbaczniejszą uwagę stosunki handlowe, w których z natury rzeczy każda część zajętych obszarów Królestwa ciąży ku temu państwu, pod którego zarządem się znajduje. Sprawę tę poruszyła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie na ostatniem posiedzeniu Centrali handlowo-politycznej i objąwszy wobec rządu obowiązki sprawozdawcy, wystosowała do rządu memoryał, wykazujący braki obecnych stosunków i drogę do ich naprawy. Memoryał ten streszcza się w następujących punktach:

Zajęte obecnie przez wojska austryackie obszary Królestwa Polskiego są pod względem zasobu swych dóbr materyalnych przez kilkakrotnie przewalającą się falę zdarzeń wojennych zupełnie wyniszczone i tworzą dlatego bardzo pojemny rynek zbytu dla wszelkiego rodzaju towarów. Zapotrzebowanie Królestwa jest bardzo rozmaite. W pierwszej linii należą tu towary spożywcze i użytkowe wszelkiego rodzaju, jakoto: mąka, bydło, tłuszcze, korzenie, kawa, herbata, czekolada, sól, cukier, drożdże nafta itp. Co prawda z niektórych tych artykułów monarchia dostarczyć może tylko mało, albo nawet zgoła nic. Zaopatrzenie ludności Królestwa Polskiego w konieczną żywność jest zresztą już przedmiotem żywej i skutecznej pieczy odnośnych czynników administracyjno-wojskowych.

Królestwo potrzebuje atoli także całego szeregu innych artykułów, które bez przeszkód mogą być od nas tam dostarczone. Należą tu: apteczne towary, beczki, bibułki do papierosów, budowlane materyały, budowlane okucia, buty, cement, ceraty, chustki na głowę, deski i belki, gips, gwoździe, kapelusze, kłódki, krochmal, mydło, naczynia emaliowane, naczynia kuchenne i stołowe, narzędzia i maszyny rolnicze oraz narzędzia drogowe, jak łopaty, rydle, kilofy, pługi, brony, sieczkarnie, młynki ręczne, taczki itd., narzędzia rzemieślnicze dla stolarzy, ślusarzy, cieśli, szewców, blacharzy, kowali itd., nawozy, noże i nożyczki, odzież męska, papier i przybory pisarskie, perkale drukowane na odzież kobiecą, podkowy i hufnale, pokosty i lakiery, pokrycia dachowe, jak: papa, dachówka, blacha, gonty itd., pompy, popręgi, powrozy, przybory do krawieczyzny i szewstwa, przybory do oświetlania naftą, skrzynie i kosze, soda, sól denaturowana do konserwowania skór, śruby i nity, świece, szkło i porcelana w zwykłym gatunku, jak talerze, filiżanki, słoje, karafki, flaszki itd., szyby, techniczne artykuły, tkaniny wełniane, półwełniane i bawełniane, trykotaże wełniane i bawełniane, tutki do papierosów, uprzęże, wapno, węgiel, wody mineralne, wyroby ślusarskie, zapałki, żelazo płaskie i okrągłe, blacha, blacha falista, drut, żelazne artykuły drobne, łańcuchy.

Dla monarchii otwiera się tedy bardzo wdzięczne pole gospodarczej pracy, godnej polecenia nie tylko z ekonomicznych, ale i z politycznych względów.

Dzisiejszy ruch handlowy z Królestwem Polskiem jest zupełnie nieuregulowany i czyni na stojących zdala wrażenie pewnego rodzaju dezorganizacyi, co nie uchodzi także uwadze sfer interesujących się tym przedmiotem w Królestwie. Okoliczność ta tembardziej zasługuje na uwagę, że w części okupowanej przez wojska niemieckie poznańska »Einkaufsgesellschaft m. b. H.« ze swą znaną organizacyą wcale nieźle już od dłuższego czasu wypełnia ciążące na niej zadania.

W ruchu z Królestwem wchodzą w grę główne momenty: 1) zakazy wywozu i przewozu; 2) stosunki celne; 3) stosunki transportowe; 4) przewóz osób.

W pierwszej linii byłoby rzeczą rządu ustalić i opublikować, jakie towary wolno obecnie wywozić do Królestwa bez ograniczenia, które wolno wywozić w ilościach tylko skontyngentowanych a co do których istnieje bezwzględny zakaz wywozu. Zakazy wywozu i przewozu w kierunku do Królestwa są obecnie interesantom nieznane. Traktowanie tej sprawy było też różne w różnym czasie.

Po pierwotnej wolności wywozu przyszedł okres wywozu ograniczonego na pewne towary w pewnych ilościach, w końcu zakaz wywozu.

Obecnie publiczność nawet nie wie, która władza jest właściwą do udzielania wiążących i nie podlegających dalszym zastrzeżeniom informacyi. Zdarza się też, że towary, na które u nas udzielono pozwolenia **wywozu**, spotykają się w Królestwie z zakazem przywozu. Dotychczasowy system koncesyjny z koniecznem następstwem pośredników-koncesyonaryuszy, nie trudniących się bezpośrednio wywozem, ma swe znane ujemne strony.

Również oclenie towarów, idących do Królestwa jest chwiejne i nieznane. Był czas, w którym towary szły tam zupełnie bez cła. Potem stosowano taryfę celną z niektóremi stawkami wyjątkowemi, jak np. dla cukru. Obecnie nikt prawie nie wie, jakie opłaty celne należy uiszczać przy wywozie do Królestwa i jaka władza cywilna lub wojskowa ma prawo udzielać autentycznych informacyj celnych. Znajomość ceł. jest atoli jednym z głównych czynników uczciwej kupieckiej kalkulacyi.

Również i stosunki **transportowe** pozostawiają wiele do życzenia. Kolej północna ogłosiła wprawdzie dnia 10 lutego 1915, iż obejmuje ruch na pewnych częściach kolei nadwiślańskiej. Ogłoszenie to nie wymienia atoli ani stacyi, do których towary wysyłać wolno, ani też stawek frachtowych. Nadto są do transportu bez ograniczenia dopuszczone na użytek cywilnej publiczności tylko pewne artykuły jak: bydło i artykuły aprowizacyjne, pasza, towary aptekarskie, drożdże, papier, nasiona, nawozy, węgle, próżne beczki, flaszki, żelazo surowe, rudy, drzewo, cygara, papierosy i tytoń.

Na transport **innych** towarów może w wypadkach **wyjątkowych** udzielać **poszczególnych** zezwoleń kierownictwo ruchu linii nadwiślańskiej w porozumieniu z c. i k. kierownictwem transportów polowych. Tego rodzaju postanowienia propagują niepożądane spekulacye na polu koncesyj transportowych i przyczyniają się do niemożności zaopatrzenia Królestwa w dostateczną ilość **tanich towarów z pierwszej ręki.**

Ruch handlowy polega zawsze i wszędzie na bezpośredniej komunikacyi sprzedawcy z kupującym. Zasada ta musi być przestrzeganą i w czasach wojennych naturalnie z wszelkiemi ograniczeniami, podyktowanemi przez zewnętrzne okoliczności.

W tej mierze niedawno dopiero ogłoszony został przepis, mocą którego do Królestwa wolno wjeżdżać na podstawie paszportów, wydanych przez właściwe c. k. starostwo, a zawierających miejsce i cel podróży, które to paszporty podlegają jeszcze widymowaniu przez naczelne dowództwo armii, o ile chodzi o paszporty, wydawane dla mieszkańców Galicyi i Śląska wschodniego. Paszporty dla innych krajów koronnych widymuje c. i k. ministerstwo wojny. Uzyskanie tej wizy kosztuje w praktyce bardzo wiele zachodu i pracy, tak że teraz już bardzo wielu interesentów austryackich udaje się na Górny Śląsk do tamtejszych władz wojskowych o przepustki, które im władze wojskowe pruskie — o ile tutejsze informacye sięgają — wydają szybko i bez przeszkód.

Wszystkie te okoliczności wraz z wynikającemi stąd sporami o kompetencyę i pewnym zamętem organizacyjnym znane są w szerokich kołach interesentów tak u nas, jak i w Królestwie. W interesie i monarchii i Królestwa leży, aby usunięcie wskazanych braków jak najrychlej nastąpiło.

Mamy też niepłonną nadzieję, że prezes Koła polskiego oraz p. minister dla Galicyi, którzy z tą sprawą są dobrze obeznani i doceniają jej wielką doniosłość, poprą u rządu skreślone w memoryale usiłowania.

Bitwa w Karpatach.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Wielka bitwa w Karpatach osiągnęła swój punkt kulminacyjny w bitwie wielkanocnej. Olbrzymia ofenzywa rosyjska, rozpoczęta około 20 marca, znalazła w obszarze Ondawy na zachodnim skrzydle po początkowych małych powodzeniach nie dający się przełamać opór. Pełne ofiar szturmy w górach lesistych między przełęczą łupkowską a użocką nie zdołały więcej osiągnąć, niż to, że nasza klinom wysunięta ku Baligrodowi pozycya powoli została cofnięta w równej linii ze skrzydłem zachodniem na wyżynach tuż za węgierską granicą koło Telepócz, Zellő, Nagy Polany i Juhászlak.

Teraz postanowiło rosyjskie kierownictwo armii przełamać się z okolicy przełęczy łupkowskiej, Mezö Laborcz, po obu stronach rzeki Laborczy, który to zamiar obok walczących już tam mas wojsk miała wykonać większa część armii, która otaczała Przemyśl i nadeszła jako świeża rezerwa. Udanie się tego przełamania w kierunku ku Homonnie byłoby uczyniło nie do utrzymania tak wytrwale bronioną pozycyę zachodniego skrzydła w obszarze Ondawy, a walczące w Górach lesistych siły byłyby się dostały w przykrą sytuacyę. Kierunek ataku był więc dobrze wybrany i zapewniał nie mniej jak zwycięskie rozstrzygnięcie całej bitwy karpackiej.

Polem bitwy, które przy zamierzonem przełamaniu w pierwszej linii wchodziło w grę, była dolina Laborczy i obustronne wyżyny na południe od Mezö Laborcz. Atak rosyjskich mas osiągnął po zmiennej walce w środku frontu powodzenie, które dnia 2 kwietnia w wielki piątek spowodowało cofnięcie całej walczącej między Wirawą a Laborczą grupy aż do wyżyny Izbugya Bela, tylko najskrajniejsze prawe skrzydło pod pułkownikiem Krebsem utrzymało się uporczywie w swojej pozycyi na grzbiecie Kudrowci naprzeciw wzgórza 584. Reszta prawego skrzydła pod pułkownikiem Kemmelem trzymała się jeszcze ostatniego krańca górnej części Trospianskiego Vrchu. Kobyła i Uhlisko były w rękach nieprzyjaciela.

Wśród takich okoliczności musiały się także grupy, walczące na zachód od Laborczy, nad ranem w wielką sobotę cofnąć ku Oskroeske, były jednakże już w drodze posiłki niemieckie korpusu Beskidów, którego najprzedniejsze oddziały przybyły w dniu 3 kwietnia do prawego skrzydła; przeszło ono tak samo jak środek natychmiast do ataku. Poparte przez kilka baterыj, które rozpoczęły ogień z boku z wyżyn na wschód od Wirawy koło Vilag w towarzystwie jednej bateryi górskiej i dwóch armat polnych, grupa Kemmla razem z niemieckiemi posiłkami ruszyła naprzód na grzbiet Trospiarski Vrch i **zdobyła szturmem najbliższą wyżynę 584, najważniejszy przystęp do wyżyny Kobyły.**

Także środek nie pozostał bezczynnym. Mimo wielkich strat z powodu ognia artyleryi i piechoty wojska nasze postąpiły naprzód. Podpułkownik **Baicz przyszedł ze swoimi honwedami aż tuż pod wyżynę Uhlisko i zdobył ją szturmem,** podczas gdy oddział, wysłany przez pułkownika Kemmla na pomoc, wkroczył na górę. 500 Rosyan zostało w naszych rękach. Zaledwie ustawił się na grzbiecie, gdy przybył major Krimm z bateryami porucznika Kunzego i Brandila, **a tem samem dał frontowi dobre oparcie** tak, że wysunięte naprzód części grupy środkowej mogły na najskrajniejszym krańcu grzbietu Jawirska stanąć silnie.

W dniu 4 kwietnia atak, w którym także drugi oddział niemieckich posiłków brał udział, na wschód od Laborczy, był ogólnym. Prawe skrzydło zdobyło sobie walecznie grzbiet, prowadzący od wzgórza 584 na Kobylę, znacznie poparte przez armaty górskie, które pozostały tuż przy piechocie. Nagle nastąpił na prawem skrzydle w kierunku od miejscowości Wirawy silny atak rosyjski, ale Niemcy, którzy najpierw zostali nim dotknięci, utworzyli szybko front obronny. Na ich poparcie pospieszył pułkownik Krebs, a baterye koło Vilag równocześnie uderzyły na skrzydło nieprzyjaciela. Wśród wielkich strat musieli Rosyanie znów zejść na dół, aby uzyskać pokrycie koło Wirawy.

Środek również zrobił postępy. Pułkownik Phleps postąpił od Uhliska tak daleko naprzód, że lukę między tymi a prawem skrzydłem zamknął. Pułkownik Keil skorzystał ze swojemi haubicami ze sposobności, aby z wyżyn grzbietu Jawirska skutecznie popierać postępowanie Niemców, którzy się rozwinęli ku grzbietowi, prowadzącemu od Jawirska do Also Czebenyi. Nasze lewe skrzydło, cofnięte na zachód od Laborcz, również przeszło do ataku. Artylerya ustawiła się w dolinie Laborcz i w sposób wybitny popierała piękny atak Niemców, w którym z naszej strony brał udział pułkownik Hausmann z grupami podpułkownika Zdeneka i majora Wechtera, poparty przez postępujący na zachodnim brzegu Laborczy naprzód oddział majora Schoena. **Sprzymierzeni wtargnęli do pozycyi koło Hoegyes Czaba, mimo silnego ognia artyleryi nieprzyjacielskiej.** Inne części lewych grup lewego skrzydła postępowały naprzód ku brzegowi na zachód od Laborcz i znalazły Rosyan w dobrze obwarowanej pozycyi na południowy zachód od Foelze Czebenyi, gdzie major Liebhard zdobył wzgórze 468 szturmem mimo najsilniejszego ognia na flankach; nie mógł go jednak utrzymać wobec wciąż wznawianych kontrataków.

Dzień 5 kwietnia, poniedziałek wielkanocny, **przyniósł na wschodniem polu bitwy pełne powodzenie.** Niemieckie i austro-węgierskie baterye współzawodniczyły z sobą, aby silne pozycye nieprzyjaciela, znajdujące się między wyżynami 584 a Kobylą, zachwiać. Dzięki temu przygotowaniu mogła grupa pułkownika Kemmla o godzinie 3 po południu **zdobyć pozycyę szturmem. Także drugi przystęp do Kobyły, Jawirska, został przez 40 p. p. w niedającym się odeprzeć ataku zajęty,** przez co Niemcy wreszcie uwolnili się od ognia na flankach, który ich dotychczas wstrzymywał od marszu na grzbiet, ciągnący się ku Also Czebenyi, przez który zdobyli ostatecznie odcinek doliny Vilsawy.

Tymczasem dopełnił się także los Kobyły. Silnie atakowani przez Niemców i Honwedów pułkownika Baicza **ulegli obrońcy 4-temu bośniacko hercogowińskiemu, 89 i 90 pułkowi piechoty, które major Kuchinka prowadził do szturmu.**

Ostateczne zwycięstwo było na najważniejszej części pola bitwy zdobyte.

Na zachód od Laborcz poniedziałek wielkanocny jeszcze nie przyniósł decyzyi. Wprawdzie grupa pułkownika Hausmanna postąpiła naprzód ku wyżynom koło Foelze Czebenyi, ale z powodu ognia na flankach dostała się w sytuacyę przykrą. Major Liebhard uczynił ze swoimi, co tylko mógł, aby wyżynę zdobyć. Atakujący przyszli aż na 30 kroków przed pozycyę nieprzyjaciela ale nie mogli się przedostać przez zasieki z drutu, jednakże odwrócili uwagę od grupy Hausmanna, która szybko **przezwyciężyła sytuacyę krytyczną i szturmem wkroczyła do pierwszej pozycyi nieprzyjaciela na wzgórzu Foelze Czebenyi.** Dnia 6-go kwietnia przyszły posiłki niemieckie także i na tej części pola bitwy. Razem z temi świeżemi wojskami udało się zająć wyżynę 468. Pułkownik Hausmann wypędził nieprzyjaciela po walkach, połączonych z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela także z drugiej pozycyi na wzgórzu Foelze Czebenyi. Ale Rosyanie stawiali jeszcze zacięty opór, o który złamały się trzy przeprowadzone z największą walecznością szturmy. Teraz przywieziono armaty górskie, które nadzwyczajnie skutecznie wzięły pozycyę rosyjską pod ogień. Nad ranem 6-tego powtórzono szturm wspólnie z przybyłym oddziałem niemieckim i **sprzymierzeni wreszcie przyszli w posiadanie tego punktu oparcia nieprzyjaciela,** o który odbyła się ta gorąca walka.

Dobrze przygotowane rosyjskie przełamanie się **zostało udaremnione.** Ten piękny sukces bitwy wielkanocnej był co prawda okupiony ciężkiemi stratami. Z samej grupy armii austro-węgierskiej, która walczyła po obu stronach Laborczy, przejechało w dniach tych 2.300 rannych przez Koskocz, także z pośród Niemców, którzy w tej walce tak wybitny wzięli udział, 800 rannych na tej samej drodze wysłano do szpitali. Zdobyte ostatecznie zwycięstwo miało jednakże dla całej bitwy karpackiej znaczenie rozstrzygające, jak dalsze wypadki okazały.

Arc. Karol Franciszek Józef w Galicyi poł.-wschodniej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Pułkownik i kapitan okrętu liniowego arcyksiążę Karol Franciszek Józef udał się dnia 21 kwietnia rano koleją do Delatyna, aby tam być obecnym przy otwarciu odbudowanego, po wysadzeniu, wielkiego wiaduktu kolejowego nad Prutem. Próba obciążenia tego ważnego objektu, który przez nasze kompanie kolejowe w przeciągu czterech tygodni został naprawiony, odbyła się wobec arcyksięcia, który następnie przeszedł przez most i zezwolił, aby most ten nazwano Jego imieniem.

Arcyksiążę oglądał następnie pułk piechoty i batalion strzelców, a udekorowawszy oficerów i żołnierzy obu tych ciał wojskowych, udał się na obiad w gronie sztabu komendy korpuśnej. Wśród entuzyastycznych owacyj ludności udał się następnie arcyksiążę do Delatyna z powrotem, tam pożegnał się z komendantami grup armii generała kawaleryi bar. Pflanzera-Baltina, przyczem wspomniał o swoich pierwszych odwiedzinach podczas świąt Bożego Narodzenia u grupy armii w Marmaros Sziget i podniósł z uznaniem, że **grupa armii gen. Pflanzera od tego czasu przez swoją ofenzywę całą Bukowinę i południowo wschodnią Galicyę odzyskała dla naszego posiadania i dotychczasowe ataki znacznie przeważającego wroga odparła.**

Angielskie władztwo mórz zachwiane.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 23 kwietnia.

Dzienniki wieczorne dowiadują się z dobrego źródła:

Załoga niemieckiej łodzi podwodnej, która tymi dniami powróciła, opowiada, że angielski parowiec rybacki został przez nią zatrzymany na wybrzeżu szkockiem **i bez przeszkody przewieziony przez całe morze Północne** do jednego z portów niemieckich.

Ten fakt dowodzi nieprawdziwości twierdzeń angielskich, że flota angielska panuje nad morzem Północnem.

Agitacya wśród robotników angielskich na rzecz wojny.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Londyn, 23 kwietnia.

Premier Asquith wygłosił w New Castle mowę, w której oświadczył, że apeluje do wszystkich robotników o poparcie celów wojny. Anglia wojny nie chciała i do ostatniej chwili wszystko czyniła, aby powstrzymać wybuch wojny i ją ograniczyć.

W tej mierze zauważa Biuro Wolffa: To twierdzenie jest szczególnie jaskrawą nieprawdą. Należy przypomnieć tylko, że Anglia odrzuciła wszystkie propozycye niemieckie co do neutralności, a tem samem udaremniła także usiłowania Niemiec o ograniczenie wojny.

Asquith w dalszym ciągu swego przemówienia wyraził zadowolenie z wyniku rekrutacyi i zaprzeczył, jakoby w armii istniał brak amunicyi.

Walka z alkoholizmem w Anglii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 kwietnia.

W Izbie gmin rozwinęła się długa, jednogodzinna dyskusya nad wnioskiem jednego z członków Izby, aby podczas wojny w Izbie gmin **nie podawano napojów alkoholowych. — Dyskusyę musiano odroczyć, ponieważ różnica zdań była wielką i chciano uniknąć głosowania.**

Londyn, 23 kwietnia.

»Daily News« donosi:

Z okazyi śmierci pewnego marynarza, który zatonął, oświadczył kapitan, że **marynarz ten był pijany.** Jest to zwykłe zjawisko, że od miesiąca załoga bywa pijaną, ponieważ trudno jest o marynarzy.

Sędzia, przed którym sprawa ta się toczyła, zauważył, że trudno się dziwić, iż niemieckie łodzie podwodne tak łatwo zatapiają angielskie okręty.

Bezskuteczny protest angielski w Waszyngtonie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 kwietnia.

W pisemnej odpowiedzi na wystosowane do niego zapytanie, oświadczył sekretarz stanu Grey, że rząd angielski zaprotestował w Waszyngtonie przeciwko dopuszczeniu naprawienia krążownika »Ks. Eitel Fryderyk« w Newport News.

Rząd amerykański nie uznał uzasadnienia angielskiego, ponieważ uszkodzenia okrętu spowodowane zostały przez jazdę, a nie przez akcyę nieprzyjacielską.

Sesya wojenna Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 23 kwietnia.

Sejm węgierski odbył wczoraj krótkie posiedzenie, na którem ustalono następujący porządek dzienny następnego posiedzenia, które się odbędzie w poniedziałek:

I. Ustawa w sprawie zmiany i uzupełnienia przepisów o obowiązku służby w pospolitem ruszeniu.

II. Ustawa w sprawie wcielenia węgierskich żołnierzy do pułków galicyjskich i bukowińskich.

III. Sprawozdanie ministra honwedów o użyciu pospolitego ruszenia w wojnie.

Uchwała opozycyi.

Budapeszt, 23 kwietnia.

Po posiedzeniu plenarnem Sejmu przywódcy opozycyi udali się na naradę w sprawie czasu trwania posiedzeń. Na konferencyi tej zgodzono się domagać czterogodzinnych posiedzeń.

Ponieważ prezydent ministrów Tisza już był opuścił gmach parlamentu, opozycya zawiadomiła go pisemnie o tej uchwale.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp

z dnia 23 kwietnia.

Namiestnik Dr Korytowski w Wiedniu.

Wiedeń. Namiestnik Korytowski przybył tutaj.

Misya sanitarna w Niszu.

Kopenhaga. Znany bakteryolog Nicolle, kierownik paryskiego laboratoryum instytutu Pasteura, przybył z 40 francuskimi lekarzami do Niszu.

Nowy szef sztabu w Bułgaryi.

Sofia. Komendant III okręgu wojskowego, były minister wojny, Bojadiew, został zamianowany szefem sztabu generalnego.

Pożyczka mongolska w Rosyi.

Petersburg. »Birżew. Wiedomosti« donoszą, że rząd mongolski zaciągnął w Rosyi pożyczkę w wysokości 3 milionów rubli.

Udział Anglii w wojnie.

Londyn. W Izbie gmin oświadczył Lloyd George: Przed wojną nikt nie oczekiwał, aby nasz korpus ekspedycyjny mógł być większym niż 6 dywizyj. Obecnie mogę oświadczyć, że jeste on 6 razy większy, zupełnie uzbrojony i dobrze zaopatrzony.

Lloyd George mówił następnie o produkcyi amunicyi i zapewnił, że obecnie jest ona 19 razy większą, niż we wrześniu.

Skazanie sprawcy zamachu na sułtana.

Kair. Sprawca zamachu na sułtana skazany został na śmierć przez powieszenie.

Walki w Afryce.

Pary. Urzędowo doniesiono: Po silnych walkach wojska niemieckie cofnęły się w ostatnim miesiącu z Kamerunu do wnętrza kolonij.

Biuro Wolffa dodaje do tej wiadomości: Doniesienia te stoją po części w sprzeczności z wiadomościami, pochodzącemi z najnowszego czasu, korzystniej dla nas opiewającemi.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Poszukiwanie zaginionych.

Szymański Władysław, jednor. ochot., z Podwysokiego, pow. Brzeżany, obecnie w Pisku (Czechy), c. k. szpital rezerwowy, koszary obr. kraj., oddział I (drzwi 48), prosi krewnych, znajomych i kolegów o podanie mu swych adresów. 3126

Leontyna Zagórska, Wiedeń., XI. Gratian Marxstrasse 7, Tür 3, poszukuje **Anny Skiby z Zagórskich** z Rudnika obok Leżajska i **Leontyny Zagórskiej** z pod Zwierzyńca obok Łańcuta. 3139 1 3

Aleksander Dańkowski, Kraków, ul. Kościuszki Nr 11, prosi o wiadomości o swoim synu **Janie Dańkowskim,** podporuczniku II pułku, 3 batalionu Legionistów. 2946

Leon Danyluk, Feldwebel, Sanitäts-Anstalt 43, poszukuje swej żony **Heleny** i rodziny z Chodorowa. Zgłoszenia pod adresem: Stefan Kowalski, Kraków, Drukarnia „Czasu". 3144

Józef Łakoma i **Władysław Jarmuła,** obecnie Rekonvalescentenheim b. L.-I.-R. 32, Dworzec, Morawy (Hof in Mähren), poszukują swoich żon i rodzin. 3127

Dymitr Turyszczak z pow. Turka i **Stefan Kostewicz** z pow. Stryj, obecnie Wiedeń, I., k. k. Res.-Spital, Universität, Abt. III, Z. 14, proszą krewnych i znajomych o adresy. 3128

Jana Bernowskiego, legionisty, który służył przy Czerwonym Krzyżu, poszukuje matka **Marya Bernowska** w Milówce koło Żywca. Znajomych i kolegów, którzyby cokolwiek o nim wiedzieli, proszę bardzo o wiadomości. 3105 2 3

Wawrzyniec Niemczyk, kolejarz z Krakowa, Grzegórzek, poszukuje swej żony **Maryanny** i syna Juliana z Leżajska i prosi o podanie ich miejsca pobytu. 3104 2 2

Jan Kostecki ze Lwowa, obecnie poczta polowa 27, prosi o podanie adresu żony **Maryi,** która podczas mobilizacyi pozostała w Lubaczowie. 3081 3 3

Marya Andrusiewicz, Wadowice, ul. Iwańskiego 25, w ważnej sprawie prosi o adres **Stefanii Hauke** ze Stanisławowa. 3082 3 3

Zygmunt Matusiak, poczta polowa Leg. polskich Nr 118, poszukuje **Józefa i Franciszka Bieniaszewskich,** wychowanków Zakładu hr. Skarbka w Drohowyżu. 3090 2 3

Ktoby wiedział, gdzie przebywa **Ewa Stepaniuk,** służąca pp. Koflerów ze Lwowa, ul. Kopernika 30, niech będzie łaskaw donieść p. **Ewie Kofler,** Wiedeń, XVIII., Hochschulstrasse 38, Tür 6. 3063 3 3

Ignacy Oleś, sierżant w szpitalu barakowym w M. Ostrawie, poszukuje żony swej **Teofili** wraz z dziećmi, którzy w ostatnim czasie przebywali w Tarnowie. Ktoby o nich cokolwiek wiedział, zechce mi donieść, oraz zawiadomić żonę moją o mojem miejscu pobytu. 3041 2 5

Jacek Kaczmarek poszukuje krewnych i znajomych. O wiadomość prosi pod adresem: Anna Bakoticz, Pola (Istrya), Madonna della Gracie Nr 9. 3033 4 4

Józef Sytnik, kierownik szkoły z Małaszowiec, p. Tarnopol, obecnie Feldpost 99, prosi znajomych o podanie miejsca pobytu żony i brata z Nastasowa. 3037 5 5

P. Stefanii Majchrówny, nauczycielki z Krakowa, **Dra Władysława Markowskiego** z Dobrzechowa, **Teodora Jachimowicza** z Biecza, poszukuje **Kazimierz Wójtowicz,** Pozsony, Komitätshausplatz 11/II. 3077 2 6

Karolina Bajger z Jabłonicy, powiat Brzozów, obecnie Gmunden, Feuersteinstrasse 8, bei Gräfin Potocka, poszukuje brata **Piotra Bajgera.** 3080 3 5

Michał Fonderys z Kamionki Strumiłowej, obecnie Friedland, szpital (Czechy), poszukuje żony z dwojgiem dzieci. 3079 2 2

Ktoby wiedział o miejscu pobytu legionisty polskiego **Rudolfa Reifa,** 18 lat liczącego, ucznia szkoły kołodziejsko-kowalskiej w Tłumaczu, raczy łaskawie donieść pod adresem: Helena Lang, Wiedeń, III., Disslergasse 5, I piętro, drzwi 7. 3131 2 3

Proszę Karoliny Russek, aby podała mi adres obecnego swego pobytu. **Antoni Walewski,** Ustroń, dom Munka, Śląsk. 3132 2 3

Stanisław Bryg, obecnie Dworzec, Morawy (Hof in Mähren), Rekonvalescentenheim d. L.-I.-R. 32, poszukuje rodziny z Woli Rzędzińskiej, pow. Tarnów. 3114

Jan Ślipko, Feldpost 202, poszukuje brata **Wojciecha,** podurzędnika pocztowego z Dębicy. 3100

Hieronim Ilnicki, k. k. Not-Reserve-Spital, Bad Ischl, poszukuje pp. **Dr. Hraberów** z Kołomyi. 3108

Ludwik Wojnar ze Spornego, powiat Krosno, obecnie k. u. k. Res.-Spital Franz Josef Kaserne, Obj. I, Sopron, Ungarn, poszukuje żony **Rozalii Wojnarowej** i dzieci, oraz brata **Franciszka.** 3119

Jan Milan, k. k. Res.-Spital, Wiedeń, XVI, Kirchstetterngasse 38, poszukuje rodziny z Krukienic, pow. Mościska. 3109

Leon Saganowski, plutonowy, poszukuje żony **Maryi** z dzieckiem z Zimnej Wody ad Lwów, oraz siostry **Stanisławy Zawer** z Białej Góry ad Gródek. Wiadomości prosi przesłać do p. Michała Kapusty, Kraków, ul. Karmelicka l. 10. 3110

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mieszkańców z miasta Hussakowa, powiat Mościska, raczy łaskawie donieść **Mikołajowi Bryllńskiemu** pod adresem p. Anny Bakoticz, Pola (Istrya), Madonna della Gracie Nr 9. 2828b 4 4

Franciszek Chudzik, nauczyciel z Wysocka koło Brodów, obecnie Feldpost 17, poszukuje żony (nauczycielki) **Maryi Chudzik** z córeczką Heleną i prosi o podanie jej adresu. 3097 2 2

Stanisława Paczesówna z Krosna, obecnie w Bernie Mor. (Brünn, Königsfeld, Božetěchova č. 77), prosi krewnych o podanie swego adresu jakoteż znajomych, jeżeliby o adresie kogo z jej rodziny wiedzieli. 3048 4 4

Najduch Aleksander, Walaszek, Romańczyk Jan i inni z gminy Nakło, p. Przemyśl, oraz **Baszko Stefan** z gminy Torki, poposzukują swoich rodzin i znajomych. O wiadomości proszą pod adresem: Anna Bakoticz, Pola (Istrya), Madonna della Gracie Nr 9. 2828a 4 4

Zofia Papp w Wierchomli Wielkiej, p. Piwniczna, Galicya, prosi o podanie swych adresów pp. **Butkiewiczów, Sienkiewiczów, Matwijasów, ks. Leona Pappa, ks. Włodzimierza Pappa, ks. Kołtuniuka i Jana Lipskiego.** 3062 2 2

Wasyl Proczuk, obecnie Spital Zelembreg, Zagrzeb, Kroacya, prosi o wiadomości o ojcu swym **Fiedorze** z Czerniatyna, pow. Horodenka. 3073

Józef Kaczoń z Radłowa, obecnie Rekonvalescentenabteilung, Dworzec, Morawy (Hof in Mähren), prosi o adres żony **Rozalii** z Woli Radłowskiej. 3086

Andrzej Szczepankiewicz z Rudek, legionista, poczta polowa Nr 355, prosi o wiadomość o rodzicach, krewnych i znajomych. 2990 3 3

Stefan Stelmach, k. k. Rekonvalesc.-Abt., Rotunde, Wiedeń, II., poszukuje brata **Marcina** i kolegów. 3087

Teodor Michajłów, szpital rezerwowy, Vlachovo-Březi, Czechy, poszukuje krewnych **Maryi i Pelagii Michajłów,** oraz **Olgi Malec** ze Lwowa. 3088

Gizela Rand z Nowosielec-Gniewosz koło Sanoka w Galicyi, obecnie w Sandau bei Eger, Böhmen, poszukuje teściów **Mendla Scherera i Reisli Scherer,** żony, oraz **Pinkasa,** ich syna, z Nowosielec-Gniewosz koło Sanoka. 3070

Garbiak Maryan, nauczyciel z Mikuliniec obok Tarnopola, obecnie w szpitalu w Gracu, Oeverseegasse 28, prosi krewnych i znajomych o adresy. 3091

Władysław Pawłowski, były urzędnik Kasy oszczędn. z Tarnobrzega, obecnie w Salzburgu, Komitet polski, Ludwig Viktor-Platz 7, poszukuje matki **Anieli Pawłowskiej** z Jarosławia. 3071

Aniela Kolinlecka, obecnie w Salzburgu (Tunegger Bezirk l. 26), poszukuje syna **Maryana Kolinieckiego,** urzędnika Tow. roln. ze Lwowa. 3072a

Helena Mazurówna, obecnie w Amstetten, Wagmeisterstr. 32 (D. Austrya), poszukuje p. **Sędzickiej,** kierowniczki Zakładu sierot w Hermanowicach obok Przemyśla, i **Kawalca Jędrzeja.** 3072b

Teodor Szawel poszukuje żony **Pelagii Szawel** z Żyrawki, powiat Lwów. — Wiadomości prosi przesłać pod adresem: Rekonvalescentenheim, Zuckerfabrik, Kojetin, Morawy. 2995 3 3

Wydawnictwa

G. Gebethnera i Sp., Kraków

Podręczniki do nauki języków obcych:

Berher Hugo: **Łatwa metoda** gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka angielskiego, z pomocą lub bez pomocy nauczyciela (z wymową w języku polskim przy każdem słowie) z kluczem, brosz. K 3·20, opr. K 4·—.

— **Nowa łatwa metoda** gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka francuskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela (z wymową polską przy każdem słowie), z kluczem, brosz. K 2·60, opr. K 3·40.

— **Łatwa metoda** gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka niemieckiego, z pomocą lub bez pomocy nauczyciela (z uwzględnieniem najnowszych badań języka), z kluczem, Cz. I. brosz. K 2·60, opr. K 3·40.

— Cz. II. **Kurs wyższy uzupełniający** z kluczem brosz. K 4·20, opr. K 5·20.

Skład główny dla Wiednia w c. k. Nadwornej księgarni **M. Perlesa, Wiedeń, I,** Seilergasse 4 (boczna Grabenu). 3095 1 3

Pianino, dwa łóżka mosiężne

dwa blaszane z wkładami, dwie tanie szafy, komoda, stół i stołki obite, kanapa i dwa fotele, parawan, lodownia, wanna i wieszadło do przedpokoju, z lustrem do sprzedania. 3136 1 3

Hala aukcyjna, Pałac Spiski.

Wiedeński Bank Związkowy

Filia w Krakowie

zawiadamia niniejszem, że z powodu zniżenia oficyalnej stopy procentowej, bonifikować będzie tytułem procentu od wkładek na książeczki wkładkowe począwszy od 24 b. m.

4 od sta. 3145

Masło deserowe

prawdziwe duńskie, I-ej jakości, bezpośrednio z Danii importowane, zawsze świeże, nabyć można w dowolnych ilościach na taniej tylko w składach

Braci Rolnickich

w Krakowie, Rynek gł. róg Siennej, w Wiedniu, VII, Neubaugasse 61.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się wprost z Wiednia, przeto wszelkie zamówienia należy tam przesyłać. 3103 3 4

ZAPROSZENIE

na

37 Walne Zgromadzenie

Członków

Stowarzyszenia pożyczkowego „Wzajemna Pomoc"

w Makowie

dnia 9 maja 1915 we własnym budynku odbyć się mające.

Porządek dzienny obrad:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków r. 1914.
2. Sprawozdanie komisyi Walnego Zgromadzenia i wniosek na absolutoryum Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1914.
3. Wniosek Rady Nadzorczej co do zysku osiągniętego.
4. Wniosek zatwierdzenia wyboru 2 dyrektorów § 35. 6 i 1 zastępcy.
5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
6. Wybór Komisyi Kontrolującej. 3138
7. Wnioski członków.

Sekretarz: **Jakób Obtułowicz** m. p. Prezes: **Dr A. Karaś.**

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

ulica Karmelicka 66

dla osieroconych chłopców fundacyi Piotra Michałowskiego, rok zał. 1848 1434 2 2 ma na składzie:

rośliny doniczkowe, cyklameny, prymulki palmy w wielkim wyborze i t. p., oraz nasiona ogrodowe i pastewne, drzewka owocowe pienne i karłowe, krzewy ozdobne. — Wykonuje też bukiety, wiązanki, kosze kwiatowe i wieńce pogrzebowe, dekoracye sal. — Są do nabycia ziemniaki.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Śledzie pocztowe

(Matjes Downingsbay)

w najlepszym gatunku sprzedaje

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek 2874 6 0

Pierwszorzędne przedsiębiorstwo maszyn poszukuje

buchaltera

biegłego w języku niemieckim i polskim, piszącego na maszynie. Zgłoszenia tylko listowne pod O. D. przyjmuje Administr. „N. Reformy". Posada do objęcia zaraz. 3135 1 3

20—30 K dziennie mogą zarobić osoby samienne wszędzie tam, gdzie mieszkają wychodźcy polscy, jak niemniej w kraju, przyjmując zaszczytną, a nietrudną czynność w zastępstwie instytucyi polskiej. Wprawa i gotówki niepotrzebne. Zacząć można zaraz. Szczegóły darmo. Adresować: Postschliessfach 254, Poznań (Posen). 3125 1 6

Kupię

wózek dziecięcy mało używany. Wiadomość: Pennar, Biadoliny. 3143 1 3

Zarząd dóbr Kryspinów

p. Liszki, ma do sprzedania 15 ctn. **łubinu niebieskiego.** 3142 1 2

Małżeństwo

inteligentne, bezdzietne, pozostające w Krakowie, obejmie mieszkanie urządzone na czas wyjazdu właścicieli, za czynszem, ręcząc za całość ruchomości. Zgłoszenia list. pod S. U. przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3141 1 2

Kupię wózek dziecięcy amerykański. Zgłoszenia list. pod „Wózek" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3112 2 2

Dla młodej, chronicznie słabej damy, poszukuje się

towarzyszki

dobrej, cierpliwej i inteligentnej, obeznanej z pielęgnowaniem (masaż). Zgłoszenia tylko listowne z podaniem warunków i referencyj, przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Towarzyszka".** 3117 2 3

Zdolna krawcowa

szyje w domach prywatnych, przyjmuje robotę u siebie. Ul. Szlak 24, parter, 1 drzwi na prawo. 3113

Praktykant

z ukończoną 4 klasą gimn. będzie przyjęty do biura handlowego. — Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3116 2 3

Sprzedaż „antyków"

różnego rodzaju

L. MACHOWSKA

ul. św. Jana 16. 2993 3 3

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 651 36 0

Panna

z ukończoną Akademią handlową i dwuletnią praktyką w instytucyi finansowej poszukuje odpowiedniej posady biurowej. — Zgłoszenia pod **Z. S.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1832 24 0

PRZED

ZAKAŻENIEM

musimy się o tyle więcej strzedz, że teraz zakaźne choroby, jak: szkarlatyna, odra, ospa, cholera, tyfus występują ze wzmożoną siłą, dlatego

UŻYWA SIĘ WSZĘDZIE

gdzie takie choroby występują, środka dezynfekcyjnego, który musi być pod ręką w każdym domu. Najulubieńszym środkiem dezynfekcyjnym teraźniejszości jest bezprzecznie

LYSOFORM

który bezwonny, nietrujący i tani jest do nabycia w każdej aptece i droguery za 90 h. Działanie Lysoformu jest szybkie i pewne, dlatego polecają go lekarze do desynfekcyi przy łóżku chorego, do mycia ran, wrzodów, do antyseptycznych przewiązywań i do przestrzykiwania.

MYDŁO LYSOFORMOWE

jest łagodnem mydłem toaletowem, zawierającem 1% Lysoformu, działa antyseptycznie i można go używać na najwrażliwszą skórę. Robi skórę miękką i elastyczną. Każdy będzie później używał zawsze tego znakomitego mydła, które tylko wydaje się droższem, a w użyciu przecież jest bardzo wydatnem, bo starczy na długo.

Kawałek 1 korona 20 h.

LYSOFORM MIĘTOWY

jest wodą do ust silnie-antyseptyczną, która usuwa szybko i pewnie niemiłą woń, zęby wybiela i konserwuje. Można jej użyć do płukania gardła przy katarze krtani, kaszlu i katarze, według lekarskiego zaordynowania. Kilka kropel starczy na szklankę wody. **Flaszka oryginalna** kosztuje **1 K 60 h.**

Zajmującą książkę pod tytułem „Zdrowie i dezynfekcya" wysyła na żądanie zadarmo i opłatnie chemik HUBMANN, Wiedeń, XX., Petraschgasse 4. 42 8 0

Do wynajęcia

przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 3129 2 4
1 pokój, kuchnia i przedpokój na III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Do wszystkich miejscowości w Austro-Węgrzech

wysyłam w pięciokilowych paczkach pocztowych

wszystkie gatunki

tutek do papierosów

Stanisław Wołoszyński

2984 6 6 **fabryka tutek w Krakowie.**

WISŁA, Śląsk austryacki pensyonat „Dzieciniinka".

Mieszkanie z całodziennem utrzymaniem od 4 K dziennie. Tamże mieszkania z kuchniami i kompletnem urządzeniem. 3094 5 5

Magister

z pięcioleciem, młody, aptekarz z Galicyi wschodniej, poszukuje zastępstwa, stałej kondycyi lub zarządu. Wiadomość: Aptekarz, Zakopane, Chramcówki, willa Staruszek. 3083 2 3

Za nadesłaniem 30 h markami poczt. wysyłamy numer okazowy „Ilustr. Tygodnika Polskiego". Adres Administracyi: Kraków, Dunajewskiego 1, albo: Wiedeń, IX 2, Alserstr. 12/5. 3053 3 10

Kupię

kilka morgów gruntu w Wielkim Krakowie. Zgłoszenia listowne z podaniem najniższej ceny pod **Stanisław Ch.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3098 2 4

Mundury

wykonuje **szybko, punktualnie**

Zakład krawiecki

A. BROSS, KRAKÓW,

ul. Floryańska l. 44. 2781 13 20

Zakład fotograficzny

Polaniaka w Wadowicach, przyjmie zaraz chłopca do praktyki. Poszukuje również pomocnika do wszystkiego za dobrem wynagrodzeniem. 3078 2 6

Kilka

beczek ropy ma do sprzedania Stefan Hollinger w Krakowie przy ul. św. Krzyża 7. 3085 3 4

Kupię

willę lub kamienicę z ogrodem w Wielkim Krakowie. Zgłoszenia list. pod W. E. przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3099 2 4

Kupuję i sprzedaję:

ubrania, palta i futra męskie i damskie. — **S. Katzner, Bracka 5.** 2878 4 10

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 9660 11 10

Od 4 koron Suknie damskie od 1 korony Sukienki dla dzieci

przyjmuje się do roboty: **Ulica Karmelicka 7, II piętro,** kamienica w podwórzu. 710 32 0

Słuchaczka fil.

uniwersytetu niem. (Polka), udziela lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, licealnych i gimnazyalnych, według planów c. k. Rady szkolnej krajowej. Zgłoszenia: **„Dla Słuchaczki fil."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 980 36 0

Przewodnik adresowy.

Adresy instytucyj legionowych w Wiedniu.

Naczelny Komitet Narodowy: I. Neuthorgasse 9.

Komisaryat wiedeński N. K. N.: I. Bauernmarkt 3.

Komisaryat wojskowy wiedeński N. K. N. i Komenda placu: IV. Alleegasse 44, od godziny 12 — 1 i od 6 — 7 wieczorem.

Intendantura Legionów: Wayringerstrasse 14, od godziny 10 — 12 i od 3 — 5 po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Biuro Samarytanina polskiego: I. Wallnerstrasse 1.

Ekspozytura N. K. N. w Krakowie: Rynek, l. 22, I p.

Adresy władz galicyjskich.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) — Ołomuniec.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska) — w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec.

Instytucye galicyjskie w Wiedniu.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5, od godziny pół do 9 do pół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I piętro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie: I, Am Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie »Wiener Bankverein«: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia »Ustředni banka českých spořitelen«: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8 — 10.

Kasa oszczędności m. Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Instytucye dla wychodźców w Wiedniu.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę, b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10 — 12 i od 3 — 6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12 — 1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 — 10 i od 3 — 6 (herbata z mlekiem i bułka 10 hal., kawa z mlekiem i bułka 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. »Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: Langegasse 50, od 12—3 po południu.

Gospoda Legionistów: IV. Luisegasse 22, I piętro, cały dzień otwarta.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX. Berggasse 17, od 9 — 1 i 2 — 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12 — 1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzysz. »Ognisko«).

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II piętro, drzwi 7, od 9 — 1 i od 1 — 6 po połud.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz dr Żeleński, I. Schauflergasse 2, III p.

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. dr Lewicki, VIII. Alserstrasse 21, mezzan.

III. Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomowanych: przewod. wicesekretarz dr Zalewski, IX. Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. dr Solański i praktykant konc. dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie »Ognisko« w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne »Ogniska«: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie »Strzecha«: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości).

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic »Ojczyzna«: III. Untere Viaductgasse 33.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski